

Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny
Filologia Polska
Katedra Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych

Agnieszka Zajfert

„Jestem, bo jesteś...”.
Metafizyka Anny Kamieńskiej

**Praca magisterska napisana
pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Okonia**

Łódź 2006

SPIS TREŚCI

| | |
|---|-----------|
| Wstęp..... | 2 |
| Rozdział I. Stan Badań..... | 11 |
| Rozdział II. Biografia twórcza Anny Kamińskiej..... | 17 |
| Rozdział III. Wzorce filozoficzne Anny Kamińskiej..... | 30 |
| Rozdział IV. Metafizyka w poezji Anny Kamińskiej..... | 42 |
| a. Śmierć..... | 43 |
| b. Przemiana duchowa..... | 46 |
| c. Cierpienie..... | 52 |
| d. Modlitwa..... | 57 |
| Zakończenie..... | 63 |
| Ilustracje i zdjęcia..... | 66 |
| Spis ilustracji..... | 70 |
| Bibliografia..... | 71 |

Wstęp:

Poezja od zawsze miała wielki wpływ na człowieka. Powstawała w wyniku jego doświadczeń, pragnień czy uczuć. Istniała dla tych, którzy pragnęli karmić się jej wybornym językiem. Wraz z upływem wieków zmieniała się jej funkcja. Był czas, kiedy uczyła i bawiła, leczyła stęsknione — za ojczyzną i wolnością — dusze. Przypominała o narodowych pamiątkach i zagrzewała do walki. Zawsze miała konkretny cel: łączyła ludzi.

Zainteresowanie twórczością Anny Kamieńskiej zrodziło się pod wpływem mojego zachwytu poezją refleksyjną i metafizyczną, która kształtuje wartości moralne człowieka. Zastanawiał mnie jednak fakt, jak to możliwe, iż poetka o tak głębokiej wrażliwości i niezwykłym talencie pisarskim, pozostaje w cieniu współczesnych twórców. Chcąc dowiedzieć się czegoś więcej o jej poezji jak i o samej autorce, postanowiłam dotrzeć do tomików wierszy i do biografii Kamieńskiej.

Co się okazało? Tak naprawdę w niektórych bibliotekach nawet nie kojarzono jej nazwiska z poezją, w wielu można było odnaleźć zakurzony tomik, nie wypożyczony co najmniej od dwudziestu lat, a jeszcze w innych bibliotekach w ogóle nie było jej książek. Wiedza na temat biografii poetki ograniczała się natomiast do kilku linijek w encyklopedii. W jednej z książek Zofii Zarębianki¹ przeczytałam, iż w Lublinie zdeponowano korespondencję poetki. Postanowiłam poznać życie i twórczość Kamieńskiej. W Muzeum Literackim im. Józefa Czechowicza spędziłam kilka dni nad listami, dokumentami i zdjęciami poetki. Okazało się, że po dziesięciu latach od ukazania się książki Zarębianki, tj. w 1997 roku, do muzeum trafiły kolejne dokumenty, w tym korespondencja Kamieńskiej, m. in. z ks. Janem Twardowskim. Kolejne miesiące mojej pracy poświęciłam na porządkowanie zdobytego materiału.

Badacze zauważyli, że w życiu autorki *Notatnika* dokonała się wielka, duchowa przemiana. Miała ona miejsca pod koniec lat sześćdziesiątych, tj. po śmierci Jana Śpiewaka, męża poetki. To nawrócenie zmieniło charakter poezji Kamieńskiej czyniąc z niej poezję metafizyczną. Poszukiwała ona Boga i kontaktu z Nim poprzez modlitwę. Po zebraniu materiału z zakresu badań okazało się, że mało pisano o poezji lubelskiej poetki, jako o jej dojrzewaniu do wiary i modlitwy. Podczas pisania rozdziału drugiego, dotyczącego biografii, natknęłam się na listy Kamieńskiej z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, zdeponowanych w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ Z. Zarębianka, *Zakorzenia Anny Kamieńskiej*, Kraków 1997, s. 16.

Dzięki temu udało mi się uzupełnić wiele luk w biografii twórczej poetki. Lubiła muzykę, przepięknie malowała i chętnie podróżowała.

Rozdział trzeci poświęcony jest wzorcom filozoficznym i teologicznym, z jakich czerpała Anna Kamieńska. Celem czwartego rozdziału była analiza utworów z tomów: *Milczenia i psalmy najmniejsze*,² *Rękopis znaleziony we śnie*³, *W pół słowa*⁴, *Wiersze jednej nocy*⁵. Zbiory tych wierszy najtrafniej ukazują i opisują świat Kamieńskiej po jej duchowej przemianie.

Chciałabym jeszcze we wstępie do pracy nakreślić tło historyczne, w jakim tworzyła Anna Kamieńska.

Wiek dwudziesty przyniósł niepewność i wątpliwości. Według Włodzimierza Maciąga, był to czas, w którym człowieczeństwo przeżywało kryzys braku tożsamości. Zaczęło osłabiać się poczucie istnienia:

„Zaciera się poczucie granicy, a równocześnie człowieczeństwo traci swą „gęstość” i swoją jednorodność, obcowanie ze światem zaczyna być odczuwane jako proces rozpadania się duchowej integralności, rodzą się wątpliwości, co „na pewno” moje i we mnie ma swoje źródło — a co przejęte, naśladowane powtarzane jako rola w teatrze.”⁶

W Polsce, zaraz po wojnie, poezja była pełna euforii po odzyskaniu niepodległości. To czas, w którym formowała się nowa władza i nowy ustrój. Trwała jeszcze spontaniczna radość z faktu, że Polska była wolna. Pojawiły się próby opisywania czasu okupacji i zmian, jakie przyniosła w psychice i świadomości ludzi, którzy ją przeżyli. Powstało wówczas *Ocalenie* (1945) Czesława Miłosza. Pierwszy powojenny tom poety, który zawierał wiersze dawniejsze i pisane w czasie wojny, pełne solidarności z losami narodu. Jednocześnie poeta podkreślał wybawczy cel prawdziwej poezji.

Po zjeździe Związku Literatów Polskich w Szczecinie w 1949 roku narzucono twórcom pisanie według ściśle określonych norm i reguł, których nieprzestrzeganie mogło spowodować zniknięcie ich dzieł z księgarń lub wykluczenie z życia literackiego. Proklamowano wówczas, jako obowiązujący w literaturze i jedynie słuszny, realizm socjalistyczny. W Polsce panował terror polityczny, określany mianem czasów stalinowskich. Wielu poetów zdecydowało się nie drukować swoich, utworów m. in. Zbigniew Herbert. Literatura polska podzieliła się na krajową i emigracyjną, gdyż londyński Związek Literatów Polskich na Obczyźnie postanowił nie wydawać

² A. Kamieńska, *Milczenia i psalmy najmniejsze*, Kraków 1988.

³ A. Kamieńska, *Rękopis znaleziony we śnie*, Warszawa 1978.

⁴ A. Kamieńska, *W pół słowa*, Warszawa 1983.

⁵ A. Kamieńska, *Wiersze jednej nocy*, Warszawa 1981.

w Polsce utworów pisarzy będących na emigracji. Główną przyczyną była komunistyczna niewola. Poezja tego okresu przeżywała wielki kryzys. Zdaniem badacza literatury Tadeusza Drewnowskiego, jest to czas, w którym panował chaos:

„Obraz literatury staje się niejasny, pogmatwany, synkretyczny. Trudno w nim wyłonić istotne podziały, zbiory faktów, fronty pokoleniowe, metamorfozy.”⁷

Po śmierci Stalina, a zwłaszcza po wystąpieniu w 1956 roku Nikity Chruszczowa, który potępił kult jednostki i jego następstwa, przysłała tzw. „odwilż”. Tego samego roku w czerwcu doszło w Poznaniu do wystąpień i manifestacji społeczeństwa. Jesienią do władzy powrócił Władysław Gomułka. Niechętny inteligencji, zezwolił jednak na niezależny od PZPR rozwój kultury i sztuki. Powstały wówczas: Studencki Teatr Satyryków, Piwnica pod Baranami, teatr Bim-Bom, inteligencki Klub Krzywego Koła, kluby jazzowe. W tym czasie debiutował m.in. Miron Białoszewski, Zbigniew Herbert, Stanisław Grochowiak, Marek Hłasko.

Na początku lat sześćdziesiątych wyłaniał się nowy porządek. Według Edwarda Balcerzana: „z gry o obraz poezji wycofano ideologię.”⁸ Zdaniem krytyka, poezja po 1956 roku stała się odrębnym zjawiskiem kultury, zaś jej wartością była wszelka różnorodność.⁹

Wkrótce jednak zaczęły się prześladowania myśli niezależnej. Przejęty został przez komunistyczno-faszystujący PAX „Tygodnik Powszechny”, zlikwidowano studenckie pismo „Po Prostu”. W latach sześćdziesiątych cenzura coraz głębiej ingerowała w literaturę, część utworów objęto zakazem druku. W 1968 roku władze wydały zakaz wystawienia *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka. Powodem był protest ambasady radzieckiej przeciwko rzekomo antyrosyjskiej wymowie dramatu. Zakaz ten stał się pretekstem do licznych manifestacji (głównie studenckich), w których domagano się swobód obywatelskich i politycznych. Wystąpienia te zostały brutalnie stłumione przez milicję i ORMO. Doszło również do wielu aresztowań.

Pod koniec lat sześćdziesiątych do głosu doszło nowe pokolenie twórców, określane mianem „Nowej Fali”. Należeli do niej Adam Zagajewski, Stanisław Barańczak, Ryszard Krynicki, Ewa Lipska. To pokolenie młodych nieufnych, sceptycznie odnoszących się do otaczającej ich rzeczywistości. Uważało, że aby móc zrozumieć życie, trzeba najpierw docenić śmierć i poznać uczucie niespodziewanego ocalenia. Na co zwróciła uwagę wspomniana Ewa Lipska w wierszu *My*. Kompleks braku własnej wartości i niemożności zwrócenia na siebie uwagi świata sprawiły,

⁶ W. Maciąg, *Nasz wiek dwudziesty. Przewodnie idee literatury polskiej 1918-1980*, Wrocław 1992, s. 377.

⁷ T. Drewnowski, *Próba scalenia*, Warszawa 1997, s. 168.

⁸ E. Balcerzan, *Poezja polska w latach 1939-1968*, Warszawa 1998, s. 186.

⁹ Tamże, s. 180.

że było to pokolenie ludzi cierpiących, przeżywających rozterki egzystencjalne i nie umiejących pogodzić się z rzeczywistością. W opinii badaczki Małgorzaty Baranowskiej, lata siedemdziesiąte były okresem bogactwa i różnorodności:

„Wiersze poetów lat siedemdziesiątych zakreślały horyzont człowieka myślącego. Zapowiadały i współtworzyły przełomy polityczne. Walczyły o wolność sumienia i wolność słowa przeciw językowi propagandy. Jednym z najciekawszych zjawisk w literaturze polskiej wydaje się nadzwyczajna siła poezji filozoficznej reprezentowanej przez twórczość większości najwybitniejszych poetów.”¹⁰

W 1970 roku doszło do krwawych wydarzeń grudniowych w Gdańsku. Władzę przejął Edward Gierek. Rozpoczął się okres tzw. propagandy sukcesu. W czasie, gdy w oficjalnych środkach masowego przekazu informowano o sukcesach gospodarczych, ekonomicznych i ciągłym rozwoju, coraz mocniejsze stawały się cenzura i PZPR. Do licznych protestujących środowisk twórczych dołączyli robotnicy, co w końcu doprowadziło do powstania w sierpniu 1980 roku NZSS „Solidarność”.

Przemiany demokratyczne zostały zahamowane wprowadzeniem przez generała Jaruzelskiego stanu wojennego 13 grudnia 1981. Większość działaczy „Solidarności” internowano. Doszło do masakry przez ZOMO protestujących robotników kopalni „Wujek”. Powstało podziemne państwo literackie, coraz powszechniejszy stał się drugi obieg. System komunistyczny chylił się ku upadkowi. W 1989 roku odbyły się pierwsze wolne (w części) wybory do Sejmu i Senatu. W ich wyniku władzę przejęły środowiska dawnej opozycji. Cenzura została zlikwidowana, stracił znaczenie podział na literaturę krajową i emigracyjną.

Trudno tu mówić o wolności. Poezja dwudziestego wieku to poezja niepokojów, lęków, cierpienia. To lata rozrachunku z wojną, życie w niewoli, to czas agresji sowieckiej ideologii; to również lata pięćdziesiąte, w których odbudowała się pewność przywracająca człowiekowi jego zagubioną istotę. To dążenie do zakorzenienia, to próba zrozumienia, że podmiotowość urzeczywistnia się w innym wymiarze. Ta bezsilność i miotanie się odsłania granice naszych duchowych wędrówek. Zastanawianie się nad celem swojego istnienia i wątplenie w jego sens, a także poszukiwanie lub odzyskiwanie sensu wiary, to charakterystyczne elementy poezji metafizycznej. Marzena Woźniak-Łabieniec w swojej książce pt. *Klasyk i metafizyka*¹¹ przytacza jedno ze stanowisk badacza literatury Kazimierza Wyki, który uważa, że nadużywane jest pojęcie metafizyki. Dzieje się to głównie za sprawą historii literatury, w której przyjmowało ono

¹⁰ M. Baranowska, *Obrazy poezji. Autoportrety i portrety poetów*, [w:] tenże, *Sporne sprawy literatury współczesnej*, pod red. Aliny Brodzkiej i Lidii Burskiej, Warszawa 1998, s. 406.

wielorakie znaczenia „w zależności od tego, kto i w jakim celu się nim posługiwał”.¹² Według Wyki: „w „białym kółku z napisem metafizyka” należy pozostawić jedynie pytania o cel życia, sens istnienia, śmierci, czasu, trwania.”¹³

Zdaniem Danuty Patkaniowskiej¹⁴, trudno mówić o metafizyce przełomu 1960-1970 skoro całe lata poświęcono na dyskusję o literaturze niezależnej. W swoim artykule badaczka wymienia główne problemy w sporze o literaturę tego czasu. Jest to przede wszystkim pragnienie obrony zagrożonych wartości, odwoływanie się do powszechnie funkcjonującej w społeczeństwie świadomości stereotypów, perswazyjność, moralizatorstwo, nacisk na odbiorcę, publicystyczna i polityczna wymowa.

W 1960 roku Roman Ingarden podkreślił, iż doniosła rolę w dziele literackim tzw. jakości metafizyczne:

„[...] jakości specjalne, silnie poprzez człowieka odczuwane, choć nie do wykrycia przez żadne aparaty pomiarowe fizyki lub chemii.”¹⁵

Balcerzan¹⁶ dopowiada, że te jakości w literaturze są najważniejszą aurą rzeczywistości przedstawionej. Według badacza, w latach sześćdziesiątych podejmowano nawiązania do rodzimego baroku, a także podjęto próbę polonizacji motywów angielskich. Znamca literatury podkreśla przy tym osobę Jarosława Marka Rymkiewicza i jego *Metafizykę* z 1963 roku.

Dwudziesty wiek był bardzo bogaty w wydarzenia pełne bólu i rozpacz. Doświadczenia polityczne przyniosły cierpienie, zwątpienie i rozczarowanie. Tak kształtowała się literatura polska. Poezji przypadła rola sędziego: rozrachunek z wojną, komunizmem; aż wreszcie walka z samą poezją poprzez propagandę polityczną, wreszcie samą cenzurę. Lata siedemdziesiąte to trudny czas dla poetów, tak jakby poezja się przeżyła. Skoro mieliśmy do czynienia z wielkim kryzysem poezji w drugiej połowie dwudziestego wieku, to czy w ogóle możemy mówić, że w tym samym czasie było miejsce dla poezji religijnej?... Zapewne nie brakowało chętnych do pisania poezji refleksyjnej, osobistej. Problem w tym, że temat nawrócenia nie był tak popularny

¹¹ M. Woźniak-Łabieniec, *Klasyk i metafizyka*, Kraków 2002, s. 24.

¹² Tamże, s. 24.

¹³ Tamże, s. 24.

¹⁴ D. Patkaniowska, *Najważniejsze teksty i dyskusje w czasopiśmie literackich i społeczno-kulturalnych drugiego obiegu (1976-90)*, [w:] tenże, *Sporne sprawy literatury współczesnej*, pod red. Aliny Brodzkiej i Lidii Burskiej, Warszawa 1998, s. 198.

¹⁵ Op. Cit., s. 187.

¹⁶ Tamże, s. 187.

wśród jej odbiorców. Warto przytoczyć raz jeszcze słowa wspomnianego już wyżej ks. Jana Twardowskiego,¹⁷ że poezja religijna nie była przez władze polityczne zbyt wysoko ceniona. Mówiono o jej niskim poziomie intelektualnym, o nadmiarze emocjonalności, a także o trudnościach w jej odczytaniu. Upolityczniona literatura zabrała miejsce wrażliwej na sprawy duchowe poezji. W *Notatniku* Kamińska zapisała:

„Poeci, którzy starają się być tak elegancy, tak sarkastyczno-ironiczni, bo w salonach naszej poezji to właśnie jest synonimem elegancji. Trzeba z ironią mówić o Chrystusie, o naszej nieszczęsnej ojczyźnie, a nawet o sobie. Dopiero wtedy jest się w dobrym tonie.”¹⁸

Balcerzan w artykule pt. *Przyboś metafizyczny* stwierdził, że metafizyczność jest jednym ze sposobów na niezależność poety.¹⁹ Metafizykę lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych określił jako:

„ażyl przed doraźnością moralistyki opozycyjnej, antytotalitarnej, szlachetnej, owszem, ale przecież uzależniającej artystę od zbiorowych struktur i tumultów.”²⁰

Balcerzan zauważył relacje zachodzące pomiędzy poetyką, poetycką religijnością a metafizycznością. Podkreślił przy tym, iż granicę metafizyki poetyckiej poszerzono poza dogmaty wiary, a nawet poza wiarę. Możemy zatem mówić o „metafizyce zwątpienia czy niewiary”²¹. Za jednego z prekursorów liryki metafizycznej, badacz uważa Juliana Przybosa. Według poety: „metafizyka — to proces — ciąg wyborów i wynalazków autorskich”²². Odwrotnie do pierwotnego znaczenia etymologicznego, to fizyka nowoczesna i filozofująca zdążyła ku Tajemnicy Istnienia.²³

Niewielu poetów możemy uznać za tych, których twórczość nazwalibyśmy religijną, a tym bardziej metafizyczną. W naszych rozważaniach o metafizyce mamy na myśli wszystko to, co należy do sfery ducha, naszej egzystencji, wrażliwości czy myśli. Przede wszystkim jednak

¹⁷ Zob. Rozdz. II, s. 18.

¹⁸ *Notatnik*, t. I, s. 59.

¹⁹ E. Balcerzan, [w:] tenże, *Lektury polonistyczne*, t. II, pod red. R. Nycza, Kraków 1999, s. 206.

²⁰ Tamże, s. 206.

²¹ Tamże, s. 208.

²² Tamże, s. 209.

²³ Tamże, s. 210.

nierozerwalnie metafizyka należy do religii i wiary. Dotyczy naszego przeżywania i doświadczania Boga poprzez ludzi, zdarzenia czy uczucia. Według definicji słownikowej²⁴:

metafizyka -zyki, -zyce, ż, *blm* **1.** od XVIII w.: ogół rozważań filozoficznych odnoszących się do tego, co niepoznawalne zmysłowo» **2.** «rozważania o charakterze refleksyjno-intelektualnym, wyrażające często przeżycia religijne»

W naszych rozważaniach interesować nas będzie metafizyka o charakterze religijnym i refleksyjno-intelektualnym. Za Metafizyka zaś uznamy tego poetę, który koncentruje wysiłek swojego umysłu, poprzez abstrakcję dociera do konkretności, odsłania to, co w byciu jest poznawalne rozumowo, wraz z całym bogactwem analogii.

W swoich badaniach literackich Iwona Smolka dokonała pewnego przeglądu poezji metafizycznej. W książce *Dziewięć światów* znalazły się współczesne poetki takie jak: Julia Hartwig, Maria Bigoszevska, Ludmiła Marjańska, Joanna Pollakówna, Krystyna Rodowska, czy Krystyna Miłobędzka. Swój wybór Smolka uzasadnia istnieniem ukrytej tajemnicy w twórczości tychże poetek:

„Objawia się granica bytu i niebytu, rzeczywistości skończonej i nieskończonej. Towarzyszy temu zachwyt, zdziwienie, lęk, groza, poczucie sacrum.”²⁵

Wiersze Marii Bigoszevskiej mówią o losie człowieka skazanego, który zatracił pamięć w Raju. Poetka operuje symbolem, każdy wyraz ma znaczenie: „Wiersze-pytania, wiersze-refleksje”²⁶.

Twórczość Julii Hartwig to, według Smolki, precyzyjna, wyważona, zarazem szalona i pełna dramatycznych napięć poezja. Pojawiają się w niej pytania i wybory etyczne. W sposób dotkliwy istnieje przestrzeń powietrzna łącząca się z ziemią linią horyzontu.

W utworach Ludmiły Marjańskiej, panuje spokój, pogoda, cierpienie i czułość. Bohater liryczny dotknięty jest uczuciem obcości i poczuciem przemijania, świadomy własnej starości i śmierci, podąża ku wieczności.

Kolejną poetką, którą Iwona Smolka uznała za autorkę poezji metafizycznej, jest Krystyna Miłobędzka. Jej wiersze mówią, że należy być uważnym, czujnym, współtwórczym i chłonnym i

²⁴ *Wielki słownik wyrazów obcych*, pod red. M. Bańko, Warszawa 2005, s. 813.

²⁵ I. Smolka, *Dziewięć światów*, Warszawa 1997, s. 8.

²⁶ Tamże, s. 14.

otwartym, bo: „Otwarcie jest zarazem zmierzaniem ku czemuś, z jakiegoś miejsca, w jakimś punkcie, od jakiegoś czasu, do czegoś, co jest.”²⁷

Poezja największej wiary i największej rozpacz, to — zdaniem Smolki — twórczość Joanny Pollakówny. To „pamiętnik intymny”²⁸, który notuje drogę dochodzenia do Boga, do miłości i do śmierci. Wiersze poetki są oszczędne i małowówne.

Badaczka zwróciła również uwagę na twórczość Krystyny Rodowskiej. To utwory pełne odważnych porównań, metafor, przetrutni języka,. Wiersze mówią o tym, że sens bytu jest nieuchwytny w słowie i w obrazie.

Utwory Adriany Szymańskiej zachłyśnięte są wszelkim życiem, jego nieodgadnioną tajemnicą prapoczątku i wzruszającym bogactwem nadmiaru. Istnienie zaś, pozbawione jest grozy. W swych wierszach, zdaniem Smolki, poetka chce: „pochwycić życie”.²⁹

W książce *Dziewięć światów*, autorka zwróciła uwagę na poezję Wisławy Szymborskiej. Dostrzegła w niej dramat istnienia, towarzyszący utworom temat przemijania, wysiłku nazywania i poznawania, a także rozłączenia. Jest to poezja mówiąca o podstawowych problemach egzystencji, poezja precyzyjna i przemyślana.

Do największych polskich poetek metafizycznych dwudziestego wieku, Iwona Smolka zaliczyła również twórczość Anny Kamieńskiej. Nie będziemy jednak omawiać tutaj utworów poetki, gdyż będzie to celem kolejnych rozdziałów tejże pracy.

Ci, którzy tworzyli poezję metafizyczną, to również Karol Wojtyła, ks. Jan Twardowski, Jarosław Marek Rymkiewicz. W swojej bogatej twórczości skupiali się oni na duchowych doświadczeniach Boga w swoim życiu. Każdy z nich miał inną drogę prowadzącą do poznania Absolutu.

Karol Wojtyła czerpał ze swojego źródła powołania, z miłości Ojca i Chrystusa do nas:

„To, co najważniejsze, najcenniejsze i najświętsze, spotyka się w tych słowach: miłość Ojca i miłość Chrystusa do nas, Jego i nasza radość, jak też nasza przyjaźń i wierność, która wyraża się w wypełnieniu przykazań. W tych słowach zawiera się także cel i sens naszego powołania: abyśmy szli i owoc przynosili, i aby owoc nasz trwał...”³⁰

Jego metafizyczna poezja jest poezją pełni. Tworzy ją spokój i poczucie pewności, że Bóg jest wszystkim.

²⁷ Tamże, s. 59.

²⁸ Tamże, s. 74.

²⁹ Tamże, s. 92.

³⁰ Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, Kraków 2004, s. 11.

Ks. Jan Twardowski jako kapłan również doświadczył Boga poprzez swoje powołanie. W swej poezji zmuszał do refleksji i do pochylenia się nad naszą ludzką „małością”.

Według badacza Ryszarda Przybylskiego, metafizyka Jarosława Marka Rymkiewicza jest sposobem poznania świata.³¹ Tworzą ją pytania o transcendencję, o możliwość poznania i doświadczenia Boga, o sens istnienia bytu.³²

Trudne czasy i przykre doświadczenia dwudziestego wieku okaleczyły poezję i przyczyniły się do jej zubożenia. Pozbawiły funkcji, jaką dawniej pełniła. Tak jak niegdyś ona leczyła stęsknione dusze, tak teraz sama potrzebuje uleczenia. Poza przykrymi doświadczeniami politycznymi, które miały wpływ na kształt poezji, w tym poezji ściśle metafizycznej, istniał jeszcze jeden powód, dla którego nie mamy jej zbyt wiele. Jest ona po prostu trudna, gdyż dotyka trudnych spraw:

„Najtrudniej jest wchodzić na szczyty [...] i najtrudniej o nich pisać. To co wielkie wymaga przeżycia, głębokiego wczytania się, dojrzałości umysłu.”³³

Również dla czytelnika nie jest łatwe zrozumienie poezji metafizycznej, trzeba do niej dojrzeć:

„Najpierw trzeba wiersze usłyszeć, odczuć, przyswoić. Pełne zrozumienie przychodzi stopniowo, w miarę jak poezja wchodzi nam w krew, jak odnajdujemy w niej coś z naszych własnych doświadczeń, z prawdy własnego serca.”³⁴

Rodzi się tylko pytanie, czy kiedykolwiek nastąpi jej rehabilitacja, czy nie zabraknie tych, którzy będą chcieli ją tworzyć? Czy nie chcemy już dzielić się swoimi doświadczeniami? Jak zauważyła Kamieńska:

„Mało jest książek wysnutych z samego siebie, z notowania poruszeń życia wewnętrznego, z własnych przemyśleń. Czy trzeba koniecznie wymyślać sztuczne sytuacje i postacie, gdy chcemy coś komuś powiedzieć?”³⁵

Kryzys poezji, według poetki, polega na tym, że „[...] jest przecuciem prawdy. Jest przedsiódkiem wiary.”³⁶ — A współcześni poeci zupełnie o tym zapomnieli, uczynili z niej kuglarstwo.

³¹ R. Przybylski, *To jest klasycyzm*, Warszawa 1978, s. 31.

³² Op. Cit., s. 10.

³³ A. Kamieńska, *Złote litery*, Warszawa 1974, s. 45.

³⁴ Tamże, s. 5.

³⁵ *Notatnik*, t. I, s. 76.

³⁶ Tamże, s. 111.

I. STAN BADAŃ

Na jednej ze stron swojego *Notatnika* Anna Kamińska napisała: „Właściwie poeci sami powinni pisać o swojej poezji — kiedy krytycy zawsze pudłują. Krytyk czepia się jakiejś jednej rzeczy, jednego cytatu i na nim rozbudowuje całą teorię. Ale poezja nie jest żadnym systemem, jest raczej drogą”.³⁷

Poetka, o niesamowitej wrażliwości zmysłowej i intelektualnej, zarzucała krytykom powierzchowność oraz poczucie niezrozumienia głębi tego, co pisała. „Krytycy zaprawieni do rozszyfrowywania wierszy trudnych i zawiłych, nie są w stanie zrozumieć wierszy prostych i pisanych dosłownie, bez szyfru”.³⁸ W jakimś stopniu można się zgodzić z jej opinią, gdyż istotnie krytyka niewiele poświęciła uwagi jej bogatej twórczości. Ograniczano się do krótkich sformułowań, typu „poezja białego cierpienia”³⁹ czy też „poezja fantazji i humoru”⁴⁰. Prawdą jest, że dopiero po śmierci poetki (i to po dziesięciu latach), jak zauważył Wojciech Bonowicz⁴¹, zaczęto czytać jej poezję bardziej wnikliwie. Z pewnością przyczyniło się do tego zarówno opublikowanie *Notatnika*⁴², który rzucił nowe światło na twórczość poetki, jak i wydanie tomu poezji pt. *Dwie ciemności*⁴³.

Coraz częściej w odniesieniu do utworów Kamińskiej pojawiało się określenie jej poezji jako religijnej i filozoficznej. Zaczęły powstawać prace, w których podejmowano próbę analizy poezji Kamińskiej w kontekście metafizyki. Na wątki egzystencjalne w przestrzeni metafizycznej składał się dom, dzieciństwo, miłość (w tym macierzyńska), cierpienie, sen czy też Bóg.

O roli Boga w poezji Kamińskiej nie powstało dotychczas zbyt wiele prac. Wynikało to z faktu, jak się wydaje, że sama jej poezja uległa zmianie, zwłaszcza po śmierci męża. Od tego momentu staje się przede wszystkim religijna. Stanisław Dłuski⁴⁴ podkreślił to w swojej rozprawie *Kamińska metafizyczna*, wskazując, że wcześniejszej twórczości poetki brakowało

³⁷ A. Kamińska, *Notatnik* t. I, Poznań, 1982, t. II, Poznań 1987, s. 93.

³⁸ Tamże, s. 93.

³⁹ J. Kwiatkowski, *Poezja białego cierpienia*, [w:] tenże, *Notatki o poezji i krytyce*, Kraków 1975.

⁴⁰ I. Smolka, *W krainie fantazji i humoru*, „Współczesność” 1969, nr 2.

⁴¹ W. Bonowicz, *Poeta idzie dalej*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 20.

⁴² A. Kamińska, *Notatnik* t. I, Poznań, 1982, t. II, Poznań 1987.

⁴³ A. Kamińska, *Dwie ciemności*, Poznań 1984.

⁴⁴ S. Dłuski, *Kamińska metafizyczna*, „Kresy” 1998, nr 1, s. 67.

metafizycznego przesłania i że dopiero w późniejszej ujawniło się jej głębokie znaczenie. Zwrócił też uwagę na mistyczny charakter *Notatnika* w kontekście przemiany duchowej autorki, co miało niebagatelny wpływ na poezję. Zauważył również „tragiczne widzenie człowieka i wiary, którą przenika antynomia światła-ciemności”.⁴⁵

W posłowniu do jednego z tomów poezji Anny Kamieńskiej⁴⁶ Marcin Babraj napisał: «W roku 1983 sporządziła dla naszego wydawnictwa wybór swoich wierszy religijnych, w którym odzwierciedliła wielki przełom duchowy, głównie związany ze śmiercią męża poety, Jana Śpiewaka, 22 grudnia 1967 roku. To otwarcie na sprawy metafizyczne streściła lapidarnie: „Szukałam umarłego, a znalazłam Boga.”». Babraj zauważył, że przeżywane doświadczenie, wraz z powrotem do wiary, Kamieńska przelała na papier. Badacz zwrócił uwagę, że to Bóg jest światłem, człowiek zaś «nachylony ku swemu wnętrzu, ku mrokom osobistego doświadczenia i zmagania — jest ciemnością. Ale gdy zwraca się ku Temu, „który jest światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności” (1 J 1,5) — otrzymuje coś z Bożego blasku, staje się światłem.»⁴⁷. Samotność i rozpacz człowieka przezwycięża widok cierpiącego Chrystusa.

Dłuski dopowiada, że drogą do wieczności jest duchowa asceza i ograniczenie. Ostatecznymi prawdami wartości są krzyż, Chrystus i miłosierdzie. Dzięki nim człowiek przetrzyma zagubienie czy zwątpienie.⁴⁸ Odnosząc się do tomu *Dwie ciemności* nazywa Babraj poezję Kamieńskiej „metafizyką światła”⁴⁹. Podkreśla przy tym, jak o wiele uboższą bez jej doświadczenia byłaby literatura polska. O przełomie metafizycznym poetki (po śmierci męża) dopowiada Krystyna Ogiolda z okazji tomu *Herody*.⁵⁰

Należałoby zatem zwrócić uwagę na te elementy w twórczości poetki, które tworzą świat metafizycznej głębi, przestrzeni misterium.

Krótko po śmierci Kamieńskiej Leszek Szaruga podkreślił w artykule⁵¹, iż poetka miała zdolność łączenia „sfery egzystencji” i „sfery wartości” w jedną nierozłączną całość. Mówiąc o egzystencji, należy wyjaśnić, iż chodzi tu o przestrzeń, która jest skarbnicą pamięci o utraconej wspólnocie duchowej i jedności kultury w naszej codzienności. Szaruga dopowiada, że świadkiem tego istnienia jest sam Bóg. Poezja Kamieńskiej wykracza więc poza własne granice,

⁴⁵ S. Dłuski, Przemiana duchowa Anny Kamieńskiej, [w:] *Z Bogiem przez wieki. Inspiracje i motywy religijne w literaturze polskiej i literaturach zachodnioeuropejskich XIX i XX wieku*. Zbiór rozpraw i artykułów pod red. P. Zbikowskiego, Rzeszów 1998, s. 284.

⁴⁶ A. Kamieńska, *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*, Poznań 1989.

⁴⁷ M. Babraj, *Poprzez słowo prześwieca prawdziwa twarz człowieka*, [posłowie do]: A. Kamieńska, *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*, Poznań 1989.

⁴⁸ Tamże, s. 68.

⁴⁹ Tamże, s. 212.

⁵⁰ K. Ogiolda, *Anna Kamieńska – poetka ducha i materii*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Filologia Polska XXX, 1991, s. 137.

jakby była niewyraźna. Stanisław Jurkowski zauważył natomiast, że to wiara jest egzystencjalną potrzebą u Kamieńskiej.⁵²

Dla tematu pracy ważny jest właśnie świadek tego istnienia, którym jest — dopowiadając za Szarugą — Bóg. Istotny będzie fakt, skąd u Kamieńskiej taka wewnętrzna potrzeba bycia narzędziem Boga. Zbigniew Chojnowski⁵³ zwrócił uwagę na lata wojny, stalinizmu, cenzury, które zamykały w poetach sferę prywatności: „ich twórczą i święta samotność, hamowały samodzielne zmagania z wymykającą się nazwaniu materią istnienia. Stąd też głód metafizyki, którego następstwem było poszukiwanie Boga”. Chojnowski pokusił się o stwierdzenie, iż wiersze Kamieńskiej mają w sobie autentyczny mistycyzm⁵⁴, gdyż „są wyrazem *aktu wiary*” wyzwającego z rozpacz. Warto przytoczyć stwierdzenie badacza, że poezja przy końcu życia poetki była poezją „wypracowaną duchowo”⁵⁵.

Obrazem Boga u Kamieńskiej zainteresował się inny krytyk Mieczysław Dąbrowski⁵⁶. Zwrócił on uwagę na to, iż jest to „Bóg-olimpijczyk”, który nie wtrąca się, jest milczący i stoi z boku. Z taką tezą nie można się zgodzić, gdyż Bóg u Kamieńskiej jest kimś najważniejszym i dla niej najbliższym. Nie stoi wysoko ponad ludzkość i rzuca gromami. Sama poetka napisała w jednym ze swoich wierszy: „Jestem, bo jesteś”⁵⁷. Nie był dla niej kimś obcym, ale wielką Miłością, która na swój obraz i podobieństwo stworzyła człowieka.

Należałoby przyjrzeć się odpowiedziom wielu badaczy, na postawione przez nich pytanie: Jaki jest Bóg i jakie zajmuje on miejsce w poezji Kamieńskiej?

Paweł Dybel⁵⁸ w artykule poświęconym tomikowi *Rękopis znaleziony we śnie* zauważył, że Bóg u poetki jest ciągłą zagadką, a poezja wołaniem, „poszukiwaniem własnej tożsamości w obliczu nierozpoznanych do końca znaków”⁵⁹. Obecność Boga ma zatem postać nieobecności. Tworzenie na zasadzie sprzeczności to jedna z cech poezji Kamieńskiej.

Marcin Hałas, w artykule zatytułowanym *Dobrodziejstwo ciszy*⁶⁰ podkreślił, że Bóg u Kamieńskiej jest Bogiem ludzi prostych, jest bliski ich codziennemu cierpieniu. Badacz

⁵¹ L. Szaruga, *Słowa ku milczeniu*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 24.

⁵² S. Jurkowski, *Ponad nicością*, „Życie Literackie” 1983, nr 32.

⁵³ Z. Chojnowski, *Pora daremności nauk*, [w:] *Metamorfozy Anny Kamieńskiej*, Olsztyn 1995, s. 114

⁵⁴ Tamże, s. 121.

⁵⁵ Tamże, s. 128.

⁵⁶ M. Dąbrowski, *To co najważniejsze*, „Miesięcznik Literacki” 1979, nr 9, s. 124.

⁵⁷ A. Kamieńska, *Wołanie*, [w:] *Wiersze jednej nocy*, Warszawa 1981.

⁵⁸ P. Dybel, *Głos w ciemności*, „Nowe Książki” 1979, nr 14.

⁵⁹ Tamże, s. 74.

⁶⁰ M. Hałas, *Dobrodziejstwo ciszy*, „Życie Literackie” 1988, nr 51.

stwierdził, że nie jest to Bóg mistyków, poetów czy filozofów. Nazwał przy tym poezję Kamieńskiej „refleksyjno-kontemplacyjną”⁶¹, odrobiną metafizyki, bez której życie traci sens.

Zupełnie przeciwną opinię wyraził Stefan Lichański twierdząc bowiem, iż brak u Kamieńskiej metafizyki: „Nie pociągają jej metafizyczne spekulacje”.⁶²

W numerze siódmym i ósmym miesięcznika *W Drodze*, w jednym z artykułów Krzysztof Nowosielski podkreślił, że w ostatnich tomikach poetki mamy do czynienia z poezją „ku Bogu”. Sprzeciwił się tym samym tezie Lichańskiego, zauważając przy tym, iż poezja Kamieńskiej zmierza ku porządkowi zwłaszcza w ostatnich zbiorach i tym porządkiem jest właśnie Bóg. Zwrócił również uwagę na to, że Bóg u poetki nie jest „Bogiem podniebnej grozy”.⁶³ Badacz stwierdził także, że całe stworzenie pozostaje w obszarze Bożego oddziaływania. Przeciwstawił się tym samym wypowiedzi wspomnianego Dąbrowskiego, który twierdził, że Bóg u Kamieńskiej to Bóg-olimpijczyk.

Hanna Mocarska⁶⁴ zauważyła, iż charakterystycznym znakiem obecności Boga w poezji Kamieńskiej, jest wiatr. Autorka artykułu podkreśla jeszcze jedną ważną rzecz, która włączałaby autorkę *Notatnika* w krąg poetów metafizycznych czy nawet mistycznych. Otóż stwierdziła, że poetka chciała wyrażać niewyraźne, zaś w swej poezji uprawiała „Liturgię słowa”⁶⁵:

„Przeżywanie obecności Boga jest wchodzeniem w czas teraźniejszy, czyli wieczny. Dlatego życie widzi jako całość, dynamiczną jedność sprzeczności.”⁶⁶

Ksiądz Jan Pasierb nazwał poezję Anny Kamieńskiej „chrystianizmem bez reszty wcielonym”⁶⁷. Poezja przesiąknięta głoszeniem ewangelii, której autorka poświęca się bez reszty i bez wyjątków. Wspominany już Stanisław Dłuski⁶⁸ postrzegał ludzką egzystencję u poetki jako całą litanię paradoksów, antynomii, sprzeczności, oddających istotę zmagania z rozpaczą.

Ryszard Przybylski zauważał natomiast, że Bóg autorki *Białego rękopisu*, jest milczący, bo tylko milczenie może wyrazić stan pełnej doskonałości:

„To milczenie zmienia się w wymowę „najgłębszego porozumienia”, gdyż człowiek w obecności Boga może jedynie wsłuchać się w Jego głos bez słów.”

⁶¹ Tamże, s. 10.

⁶² S. Lichański, *Eschatologia i kultura*, „Nowe Książki” 1981, nr 19.

⁶³ K. Nowosielski, *Nienadaremne milczenia*, „W Drodze” 1986, nr 7-8, s. 26.

⁶⁴ Z. Mocarska, *Ciało i wiatr*, „W Drodze” 1976, nr 2, s. 75.

⁶⁵ Tamże, s. 76.

⁶⁶ Z. Mocarska, *Poezja czasu teraźniejszego*, „W Drodze” 1976, nr 3, s. 57-58.

⁶⁷ J. Pasierb, *Anna Prorokini*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 19.

Jednym z największych badaczy poezji Anny Kamieńskiej stała się Zofia Zarębianka, autorka dwu potężnych monografii na temat osoby i twórczości poetki.⁶⁹ W jednej nich stwierdziła, że Bóg samotność u poetki zamienia w wartość, wypełniając tym samym jej pustkę.⁷⁰ Badaczka podkreśliła, że nie tylko religia jest motywem przewodnim poezji Kamieńskiej, ale jej sposób widzenia i przeżywanie świata przez bohatera lirycznego. Zarębianka zauważyła jeszcze jedną ważną rzecz. Odniesienie do hiszpańskiego mistyka Ignacego Loyoli „magis”, znaczy to: więcej, wyżej, głębiej, bardziej, dalej.⁷¹ Zarębianka stwierdziła również, że cierpienie u Kamieńskiej ukazuje jej przekonania eschatologiczne, to zaś świadczy o zaczątkach doświadczenia mistycznego.⁷²

Wspominany już badacz poezji Anny Kamieńskiej, Dłuski, w swojej najnowszej książce pt. *Egzystencja i metafizyka*⁷³, stawia tezę, która mówi o tym, że w przypadku Kamieńskiej możemy mówić o przeżyciu mistycznym. Autor monografii wyjaśnia, że osoba doznająca bezpośredniego kontaktu z Bogiem przeżywa doświadczenie, które nazwiemy mistycznym.

Badacz twierdzi również, iż poetka świadomie posługiwała się językiem mistyków. Dłuski swoje wywody poparł analizą *Notatnika* i tomu *Herody*, podkreślając emocjonalne napięcie i mistyczny nastrój. Bóg zaś daje światło, które ma moc oczyszczającą.⁷⁴ Badacz wysunął więc wniosek, że poetka знаła dzieła św. Jana od Krzyża i Edyty Stein.⁷⁵

Autorka książki pt. *Lęki i akceptacje*, Iwona Smolka, zauważyła, że to wiara ukształtowała poezję Kamieńskiej. Podkreślając tym samym słowa samej poetki, że pisze, aby zrozumieć, nie wyrazić siebie. Bóg jest Miłością, to on nadaje wszystkiemu sens i bieg. Trwanie — oto sens całej metafizyki w poezji Kamieńskiej.⁷⁶

Według innego badacza, Kazimierza Nowosielskiego, poetka dąży do tego, by zamieszkać w przestrzeni oczekiwania na Boga, „[...] która, staje się zarazem przestrzenią czekania w Bogu”.⁷⁷ Autor rozprawy stwierdził, iż dla poetki wieczność zaczyna się już tu na ziemi.

Na koniec warto przytoczyć słowa Smolki, która analizując tomik *Wiersze jednej nocy*, zauważyła:

⁶⁸ S. Dłuski, *Światło przemiany i wiary*, „Literatura” 1997, nr 2.

⁶⁹ Z. Zarębianka, *Świadectwo słowa. Rzecz o twórczości Anny Kamieńskiej*, Kraków 1993.

Druga monografia tej samej autorki, *Zakorzenia Anny Kamieńskiej*, Kraków 1997.

⁷⁰ Tamże, s. 18.

⁷¹ Tamże, s.18.

⁷² Tamże, s 19.

⁷³ S. Dłuski, *Egzystencja i metafizyka. O poezji Anny kamieńskiej*, Rzeszów 2002, s. 118.

⁷⁴ Tamże, s. 126.

⁷⁵ Tamże, s. 127.

⁷⁶ I. Smolka, *Lęki i akceptacje*, Warszawa 1984, s. 60 i 62.

⁷⁷ K. Nowosielski, *Zawierające oczekiwanie. O poezji Anny Kamieńskiej*, [w:] tenże, *Przestrzeń oczekiwania*, Gdańsk 1993, s. 176.

„Metafizyka tej poezji jest dotarciem do sensu o prawdzie Miłości jednoczącej konieczne sprzeczności, którym podporządkowany jest byt.”⁷⁸

Zastanawia fakt, że tak niesamowita osobowość i jej głębokie świadectwo życia, którym dzieli się w swojej bogatej twórczości, nie ma odbiorców wśród młodych ludzi. Tych, którzy poszukują ideałów, wartości, odpowiedzi na pytania dotyczące życia czy śmierci. To smutne, że nazwisko tak „mądrej poetki”⁷⁹ pomijane jest w spisie lektur dla uczniów szkół średnich. Czyżby była to twórczość zbyt trudna... — a może zbyt głęboka jak na dzisiejsze płytkie czasy...?

Przypomnijmy sobie kilka zdań samej Kamińskiej, która w *Notatniku* pod datą 1 marca napisała:

„Wiara literacka”- mówi o kimś ks. J. Za dużo w niej jest miłości własnej i miłości wyrazu. Jeśli mamy do wyboru dwie drogi, to często wybieramy trzecią. Znaczący to, że wybieramy kompromis, wymigujemy się od wyboru bezwzględności. Zawsze trzeba wybierać Boga. Zawsze należy wybierać wartość, za którą stoi Bóg.”

⁷⁸ I. Smolka, *Łaska ciemności*, „Twórczość” 1982, s. 120.

⁷⁹ Tak określił osobę A. Kamińskiej T. Różewicz. (Fragm. listu, dat z Gliwic 27 XI 1982). Korzystam z Rękopisów przechowywanych w Zbiorach Muzeum Literackiego im. J. Czechowicza w Lublinie (materiały bez sygnatur, nie skatalogowane).

II. BIOGRAFIA TWÓRCZA ANNY KAMIEŃSKIEJ

Czas badania czyjejs twórczości to również czas wchodzenia w jego życie, w jego świat, poglądy czy doświadczenia. To misterium ponownych narodzin, powrotu do historii, którą każdy człowiek tworzy z osobna. Taką podróżą do przeszłości stała się dla mnie wyprawa w głąb biografii twórczej Anny Kamieńskiej. Powrót do jej dzieciństwa, do narodzin dla świata. Jak napisała sama poetka: „[...] Powrót, który jest niemożliwy a jednak w nas.”⁸⁰

Anna Kamieńska urodziła się 12 kwietnia 1920 roku, w Krasnymstawie, w rodzinie urzędnika państwowego (inspektora wodociągów miejskich z Lublina) Tadeusza Kamieńskiego i Marii-Romany z Cękałskich.

Rodzina pod koniec lat dwudziestych przeniosła się do Lublina. Z akt Stanu Cywilnego można dowiedzieć się, kiedy fakt ten miał miejsce (Zob. II. Nr 1, na końcu rozdziału). Pochodziła z rodziny, która ceniła tradycję, dobre wychowanie, szacunek do starszych. W *Notatniku* poetka wspominała:

„W mojej rodzinie jak w litanii do wszystkich świętych: mam od zasad i wiary, babunia — od leków i cerowania [...] siostry od nieszczęśliwej miłości i od niemiłości, ojciec — od wiecznego odpoczywania, a ja sama od wielkiego głodu”.⁸¹

Miała trzy siostry oraz brata (najstarsze dziecko Kamieńskich), który zmarł w wieku dziesięciu lat, rok po śmierci ojca.

Od najmłodszych lat Kamieńska wyróżniała się wśród rówieśników niesamowitą wrażliwością oraz zmysłem obserwacji świata. O jej bogatej wyobraźni świadczą wiersze powstałe w

⁸⁰ A. Kamieńska, *Notatnik*, t. II, s. 15.

⁸¹ A. Kamieńska, *Notatnik*, t. I, s. 212.

dzieciństwie, długie listy do matki, pełne głębokich opisów stanu ducha, uczuć, przeżyć czy też refleksji. Jako jedenastoletnia dziewczynka stworzyła pisemko pt. *Poranek*, które sama redagowała, pisała do niego bajki, wierszyki, a także wykonywała ilustracje. (Zob. II. Nr 2, na końcu rozdziału). W pisemku pojawiają się nie tylko opowiadania, porady np. jak zrobić św. Mikołaja na choinkę (do tego ilustracje), ale przede wszystkim ujawnia się jej talent do pisania wierszy. Oto jeden z wierszyków młodej poetki:

Spacerek synusia

Jedzie synuś, z bicza trzaska,
Piesek go pociąga.
Jedź mój piesku, jeśli łaska,
Synuś lejce ściąga.
Jada żwawo na spacerek,
Jadą drogą polną,
Synuś zjadł już chleba z serem
I myśl ma spokojną.
Wraca synuś już zmęczony,
Do dom, do matuli,
Za widokiem jej stęskniony,
Do jej piersi główkę tuli.
I już synuś jest w kolebce,
A śpij mi do rana,
Dobra mama cicho szepce: „— Matusia kochana”!



Miała niezwykły dar pisania przy tym prawie w ogóle nie robiła błędów ortograficznych. Z tego okresu pozostało wiele listów adresowanych głównie do matki. Potrafiła pisać jeden po drugim i zawsze miała wiele do przekazania. W listach tych zauważalna jest głęboka więź z matką. To jej opisywała swoje doświadczenia, refleksje, przemyślenia.

1. Maria z Cękalskich Kamińska (matka Anny Kamińskiej)

Zaskakująca jest dla mnie wylewność, umiejętność dzielenia się swoimi myślami dokładnym opisem uczuć, a nawet snów. Matkę i córkę łączyły nieprawdopodobnie silne więzi, ale wyrażały się one w dość osobliwy sposób. Według J. Hartwig:

„— tam jakby toczyła się walka o duszę. Anna wiecznie zbuntowana, była w ciągłej rozterce religijnej, a matka nie potrafiła czy nie chciała przejść obok tego jej buntu osobiście. [...] Myślę, że źródłem konfliktu było szczególnie uosobienie Anny. Była duszą zbuntowaną, poszukującą. Trapiło ja wiele kompleksów, głęboko przeżywała wszystko, co uważała za krzywdę.[...] Miała charakter wyznawczy. Musiała w coś wierzyć, i to do końca. I jeśli coś jej stawało na drodze, cierpiała. Myślę, że pragnęła jasnej, radosnej wiary, ale w młodzięcym okresie po prostu nie udawało jej się tego osiągnąć. Pewnie nie mogła pogodzić w sobie Bożej dobroci z tym, co odczuwała jako brak, krzywdę. Ta cecha charakteru dawała zresztą o sobie znać przez całe jej życie.”⁸²

Jak sama poetka przyznała, nie miała łatwego charakteru. Wspominała siebie jako osobę bardzo emocjonalną, czasem bardzo rozdartą:

„Gdy miałam 16, 17 lat nosiłam na twarzy ironiczny uśmiech, który drażnił dorosłych. Miałam okresy rozpacz, a potem wybuchy witalizmu i dzikiej wesołości. Byłam trudna dla siebie samej, z trudem dźwigałam swoją młodość.”⁸³

Na bardzo bliski kontakt z matką wpłynęła zapewne wczesna śmierć ojca, zatem całą ostoją domu była matka: „Dzień Tadeusza. Mojego ojca. Nigdy naprawdę nie miałam ojca i jestem o tyle uboższa. Nie skończyłam jeszcze siedmiu lat, kiedy umarł.”⁸⁴

W Lublinie ukończyła gimnazjum, a w 1937 roku rozpoczęła naukę w Liceum Pedagogicznym w Warszawie. W latach nauki bardzo ważnym autorytetem stał się dla Anny Leon Popławski, nauczyciel, który uczył w czasie II wojny światowej, łaciny i greki (Zob. II. Nr 3 na końcu rozdziału). To on stał się pierwowzorem głównego bohatera z książki Kamieńskiej pt. *Rozmowy z profesorem Daleczko*(1969):

„Zanotowałam w skrócie, co profesor mówił na temat poezji i prozy.[...] Nie ma przedziału, pomiędzy poezją i prozą w obrębie prawdziwej sztuki słowa. To tylko nasze ograniczenie umysłowe wymaga tego formalnego rozróżnienia.”⁸⁵

⁸² J. Mikołajewski, *Przyjaźń panińska. O Annie Kamieńskiej opowiada Julia Hartwig*, 16. 09. 2004.

⁸³ A. Kamieńska, *Notatnik*, t. II, s. 266.

⁸⁴ Op. Cit., s. 271.

⁸⁵ A. Kamieńska, *Rozmowy z profesorem Daleczko*, Łódź 1969.

Już w tak młodym wieku widziała więcej od innych i dalej od innych. Takiej wrażliwości i takiego intelektu można tylko pozazdrościć.

Lata okupacji spędziła na Lubelszczyźnie. W tym czasie zdała maturę na tajnych kompletach i rozpoczęła studia na wydziale polonistycznym tajnego Uniwersytetu Warszawskiego.

Z tego okresu warto wspomnieć o przyjaźni Anny Kamieńskiej z Julią Hartwig, która w jednym z wywiadów powiedziała:

„Nie zapomina się takich przyjaźni z okresu szkolnego. Była moją poetycką przyjaciółką, tworzyłyśmy coś w rodzaju małej, dziewczęco-pensjonarskiej wspólnoty. Razem uświadamiałyśmy sobie, że możemy pisać, czytałyśmy nawzajem swoje wiersze. Jeszcze bardzo młodzieńcze, nieciekawe, w które wkładało się jednak wiele ze swego życia, zwłaszcza uczuciowego.”⁸⁶



Znajomość ta rozwijała się również w późniejszym okresie jej życia. W latach pięćdziesiątych Kamieńska zamieszkała w Łodzi. To tutaj ukończyła filologię klasyczną na Uniwersytecie Łódzkim. Od 1946 roku poetka należała do Lubelskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich (Zob. Il. Nr 4 na

końcu rozdziału).

2.Od prawej: Anna Kamieńska (trzecia) i Julia Hartwig (czwarta)

W latach 1946-1952 otrzymała stałą posadę w tygodniku „Wieś”. Z tego okresu zachowało się wiele listów adresowanych do matki, między innymi ten, w którym to poetka wspominała Julię Hartwig, od której wiele się nauczyła i która jej bardzo pomagała.⁸⁷ W tym samym liście napisała o aktualnych wydarzeniach kulturalnych Łodzi, o *Ożenku* Gogoła i *Oświadczeniach* Czechowicza, wystawianych w Teatrze Robotniczym. Przy czym, poziom spektakli nie oceniała zbyt wysoko.

⁸⁶ W. Kass, *Tam gdzie mogę ścigam morze. Z poetką Julią Hartwig rozmawia Wojciech Kass*, „Topos” 2004, nr 3-4, s.13.

⁸⁷ Fragment listu do matki, (dat. 10. 02. 1947). Korzystam z korespondencji przechowywanej w zbiorach Muzeum im. J. Czechowicza w Lublinie, /bez sygn. Nie skatalogowane/.

Kamieńska poza literaturą i sztuką, interesowała się również muzyką. Lubiła, jak podzieliła się w jednym z listów⁸⁸, grywać polonezy Ogińskiego, właśnie, na pianinie Julii Hartwig.

Pod koniec lat pięćdziesiątych, Kamieńska poznała swoją największą i jedyną miłość życia, jaką stał się poeta Jan Śpiewak. 17 grudnia 1948 roku wyszła za niego za mąż. Po wielu latach



Anna Kamieńska 1947 r.

poetka tak wspominała swoje małżeństwo:

„19 lat mojego życia z Jankiem, to epizod w czasie stał się całym moim życiem. Cała treść mojego życia w nim się skupiła. Przedtem było tylko oczekiwanie”.⁸⁹

W 1949 roku zadebiutowała zbiorem wierszy *Wychowanie*, w którym to dokonała rozrachunku z przeszłością, z wojną, z tym, co ona zabrała i zniszczyła. Co nam zatem pozostało? W wierszu *Po wojnie* poetka radziła:

„[...] czekać na odjazd długo, długo w mieście wymarłym”. Nie są to słowa smutne, pełne rozpacz, lecz uczące wytrwałości, jednocześnie przypominające, że nie jest łatwo uporać się z koszmarem, że musi czasem upłynąć wiele lat by normalnie zacząć żyć. Poetka nie obiecywała złotych gór, pisała o rzeczywistości takiej, jaka ona była. Każdy z nas musi się z nią zmierzyć.

W tym samym tomie Kamieńska podzieliła się osobistymi przeżyciami gdyż był to czas, w którym została matką. Czas oczekiwania na narodziny dziecka poprzedzają długie rozważania na temat wychowania. Pisała w jednym z listów do matki:

„[...] na uformowanie dziecka lepiej wpłynie intensywna praca umysłowa, (niegłupie spędzanie czasu) niż rozpamiętywanie go sercem i myślą.”⁹⁰

Uważała, że nie można pominąć początków istnienia nowego życia, a wszystko, co robimy jeszcze przed jego narodzeniem ma wpływ na późniejsze jego życie.

W 1949 roku urodziła syna Janka, zaś ciesząc się upragnionym macierzyństwem napisała w wierszu *Wieśniaczka*:

Jeśli możesz wierz:

Inne on wybuduje teatry dla ciebie, inne miasta.

⁸⁸ Fragment listu do matki, (dat. 25. 03 1947). Korzystam z korespondencji przechowywanej w zbiorach Muzeum im. J. Czechowicza w Lublinie, /bez sygn., nie skatalogowane/.

⁸⁹ A. Kamieńska, *Notatnik*, t. I, s. 55.

⁹⁰ Łódź 1948, [bez daty dziennej]. Rękopis przechowywany w Zbiorach Muzeum Literackiego im. J. Czechowicza w Lublinie, /bez sygn., Nie skatalogowane/.

Do nich wprowadzi cię sędziwą pod ręką
I obracając się do mężczyzn i dziewczyn
Stojąc wokół, powie: To moja matka.

Po dwudziestu dwóch latach od narodzin syna Jana, w *Notatniku* poetka wspomniała:
„Czekałam długo na jego narodzenie. Może to był znak, że zawsze będę czekała. Oczekiwanie to — kształt mojego losu, matka czekająca na syna.”⁹¹ Obdarzona po kilku latach, tj. w 1951 roku,



drugim synem Pawłem widziała w tym niezwykły dar, szczęście, które już zawsze miało być obecne w jej życiu. Miała bardzo rygorystyczne podejście i wymagała dużo od swoich dzieci.

4. Anna Kamieńska z synami, Janem i Pawłem, lata sześćdziesiąte.

Kochała je bardzo, ale nie rozpieszczała, pamiętała o dyscyplinie. Zachęcała do poznawania literatury i sztuki, stawiając przy tym zawsze na pierwszym miejscu mądrość. Uważała, że dobrą zasadą wychowania jest czuwać z daleka. Nie ingerować, jeżeli nie jest to potrzebne, nie nudzić i zachować dystans. Wówczas dzieci same odczuwają potrzebę naszej ingerencji w ich świat. Lepiej jest — radziła poetka — by odczuli niedosyt aniżeli przesyt obecności rodzica w ich sprawach. Uważała również, że:

„Dobry przyjazny dla dzieci jest dom, w którym się gotuje, pierze, smaży konfitury, magluje, przebiera fasolę, ściera kurze, dom, który uczy wartości prawd prostych, zajęć służących zachowaniu życia.”⁹²

W latach 1952-1957 Kamieńska związała się z „Nową Kulturą”. Razem z mężem i dziećmi przeniosła się do Warszawy. W tym okresie ujrzały światło dzienne jej kolejne tomiki poezji:

O szczęściu (1952), *Bicie serca* (1954), *Pod chmurami* (1957). Warto wspomnieć, że w 1955 roku została odznaczona również Złotym Krzyżem Zasługi.

⁹¹ A. Kamieńska, *Notatnik*, t. I, s. 13.

⁹² Op. Cit., s. 170.

W jednym z zachowanych listów do Bronisława Chęcińskiego dowiadujemy się, że poetka współpracowała również z „Nowinami”:

„Przede wszystkim jestem z tym pismem bardzo luźno związana, w tej chwili właściwie już nie wiem, co się dzieje w redakcji. Poza tym *Nowiny* w ogóle nie drukują wierszy, a tylko z okazji recenzji, czy jako zapowiedź już wydanej książki.”⁹³

Był to trudny czas dla poetów, dla wydania nowych tekstów. W tym samym liście, poetka narzekała na sytuację literatów. Martwiło ją spadające w szybkim tempie zainteresowanie poezją. Pisała, że nie jest już ona tak popularna. Z tego chociażby powodu (zawsze pamiętająca o łódzkich przyjaciółach) tym razem musiała odmówić wydruku wierszy Chęcińskiego.

„Taka jest niestety sytuacja nas wszystkich poetów. W ogóle nie ma gdzie drukować, a wydać książkę coraz trudniej. [...] Mówią, że poezja się przeżyła, że nie ma konsumentów.”

Rok 1959 zaowocował wydaniem nowych wierszy w tomiku *Dobranoc Matce*. Są to utwory poświęcone wspomnieniu swojej ukochanej matki. W jednym z najpiękniejszych i najbardziej osobistych wierszy, w którym ujawnia się głęboka więź, a także umiejętność nazwania bólu, jaki odczuwamy po stracie bliskiej osoby. *Dom matki* to zapis pięknej miłości:

Mamo, szukałam cię w twoim domu.
Gdzie jesteś? Płaszcz twój w sieni.
Każda deska podłogi krok twój unosi,
Każda bryłka powietrza tobą się mieni.

Nad miejscem przy stole gaśnie twój uśmiech,
Więdną kredensowe dostatki.
Pachnące wanilią blaszane puszki,
Zeszłoroczne opłatki.

Może tu? Tu, gdzie chesałaś włosy srebrne?
Sypialnia twoja pusta.
W szafie — suknie twe opuszczone.
Wiem! Iskra światła na brzegu lustra —

⁹³ Fragment listu do Bronisława Chęcińskiego, (dat. z 17.03.1957). Korzystam z korespondencji przechowywanej w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, /Ak. Rps 7412/.

To ty! Ty — przemieniona.
Ale iskra znikła. Popiół listom. Popiół pamiętkom.
A może tyś tu, w serca głębi, na dnie.
Mamo! Bólu! Rozłąko!

Kolejne lata przyniosły nowe tomiki, zaś Kamińska stała się jedną z najbardziej płodnych poetek. W roku 1960 został wydany zbiór *W oku ptaka*, zaś niebawem ukazały się *Źródła* (1962) i *Rzeczy nietrwale* (1963). Przez kolejne lata poetka poświęciła się tłumaczeniu literatury obcojęzycznej. W 1962 roku Wydawnictwo Łódzkie zainteresowało się jej tłumaczeniem Prešerena⁹⁴. Stała się aktywną tłumaczką literatury bułgarskiej, zaś owocem tej pracy była antologia poezji bułgarskiej, którą redagowała wraz ze Sternem. W jednym z listów⁹⁵ dowiadujemy się, że wyjechała z Marianem Piechalem do Bułgarii, co zaowocowało powstaniem kolejnej antologii tym razem, ludowej poezji serbsko-chorwackiej. Poetka uwielbiała podróże. W *Notatniku* wielokrotnie wspominała wyjazdy do Bułgarii, Moskwy, Gruzji czy Budapesztu.⁹⁶ Tworzyła przede wszystkim z miłości do literatury. Nie przynosiło jej to wielkich korzyści. W jednym z listów żaliła się: „Jakoś ten rok zaczyna mi się jak po grudzie, jeśli chodzi o sprawy finansowe.”⁹⁷ Trudności, jak sama tłumaczyła, wynikały również z „opieszałości Wydawnictwa Ludowego”⁹⁸, przez które wiele spraw się opóźniało. Mimo to nie poddawała się i tworzyła nadal. Uważała, że każdy poeta ma do spełnienia jakieś zadanie. Gdy je odnajdzie jego poezja staje się prawdziwa i autentyczna. Wówczas problem tzw. formy przestaje być istotny. „Ona odnajduje się sama.”⁹⁹ Poezja według poetki to sposób na dojrzewanie. Nie powinno się wstydzić słabych wierszy, gdyż są one etapem w odkrywaniu siebie.

22 grudnia 1967 roku zmarł ukochany mąż Kamińskiej Jan Śpiewak. W notatniku *Zawsze powroty* Julia Hartwig wspomina:

„Choroba męża. Hanka prosi mnie, żebym poszła z nią do szpitala na Tamce, gdzie Janek wkrótce umiera.”¹⁰⁰

⁹⁴ Franciszek Prešern (1800-1849), poeta słoweński, wybitny liryk, który swoją twórczością wpłynął na podniesienie ruchu narodowego wśród Słoweńców.

⁹⁵ Fragment listu do Mariana Piechała, (dat. z 01.03.1965). Korzystam z korespondencji przechowywanej w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, /Ak. Rps 7343/.

⁹⁶ *Notatnik*, t. I, s.173, 298, 310.

⁹⁷ Fragment listu do Mariana Piechała, (dat. z 22.01.1965). Korzystam z korespondencji przechowywanej w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, /Ak. Rps 7343/.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ A. Kamińska, *Notatnik*, t. I, s. 287.

¹⁰⁰ J. Hartwig, *Zawsze powroty. Dzienniki podróży*, Warszawa 2001, s. 122-124.

„Oddałam ziemi wszystko.” — Napisała poetka miesiąc po śmierci męża.¹⁰¹ Jej życie zaczęło się zupełnie zmieniać. Nie miała siły, świat się dla niej nagle skończył, nie potrafiła się już nim cieszyć: „Pozostawiłeś mi w spadku ziemię, ptaki, drzewa — a ja nie umiem już tego używać.”¹⁰²

Jedną z najważniejszych osób z tego okresu stał się poeta ks. Jan Twardowski:

„Byłem przy Janie, kiedy umierał. Namaszczałem go. To wydarzenie wstrząsnęło Anną do głębi, tak, że nagle inaczej zobaczyła świat. Cierpienie zawładnęło ją do tego stopnia, że szybko zrozumiała, iż musi z nim walczyć. Pamiętam, jak ogarnięta ciemnością przychodziła do kościoła sióstr Wizytek. Potrzebowała rozmowy i właśnie wtedy zaprzyjaźniliśmy się. Często jeździliśmy na grób Jana na Powązki. Wędrując od grobu do grobu rozmawialiśmy o wierze, Bogu, fragmentach Pisma Świętego, o liturgii, a także o literaturze”¹⁰³.

We wspomnieniach poety Kamińska jawiła się jako „narzędzie bożej łaski”¹⁰⁴. Uważał ją za mądrego człowieka przed jak i po nawróceniu. Towarzyszył poetce w najtrudniejszych chwilach jej życia. Był świadkiem jej wielkiej, wewnętrznej przemiany. Na jednej ze stron *Notatnika*¹⁰⁵ Kamińska napisała:

„Zdawało mi się, że kierunek mojego życia był słuszny i sprawiedliwy. Brakowało mi tylko wiary. To wielki błąd. Brakowało wiary, ale po to, aby odmienić całe życie. Wiara nie jest dodatkiem, kwiatkiem do cnotliwego życia. Odmienić się — to więcej dawać z siebie, więcej promieniować, a także więcej zwracać się do głębi, do wnętrza, więcej być sobą.”

Kamińska zmieniła swoje podejście do wiedzy i umysłu. Dostrzegła wielkość w tym co małe i proste. To przez wiarę dochodzimy do Boga — stwierdziła — nie przez intelekt:

„W słowach jest zarozumialstwo. I w każdej wiedzy. Teraz chwałę Boga tylko przez łzy. Po trzydziestu latach błędzenia wracam z jedynym majątkiem — całym workiem łez.”¹⁰⁶

Według Julii Hartwig, Kamińska dzielnie znosiła samotność. Stała się bardzo aktywna. Trzy miesiące po śmierci męża w liście do Bronisława Chęcińskiego, dziękując za pamięć i za słowa życzliwości, Kamińska napisała: „Tylko te okazywane przez bliskich ludzi uczucia

¹⁰¹ A. Kamińska, *Notatnik*, t. I, s. 40.

¹⁰² Tamże, s. 35.

¹⁰³ J. Twardowski, *Spieszmy się kochać*, „List”, 2005/05.

¹⁰⁴ I. Skąpska, *Za progiem słowa. Rozmowa o Annie Kamińskiej z księdzem Janem Twardowskim*, „W Drodze” 1987, nr 6, s. 60.

¹⁰⁵ *Notatnik*, t. I, s. 95.

pozwalają mi przetrwać”.¹⁰⁷ Poprosiła jednocześnie Piechała o zamieszczenie w „Osnowie” artykułu lub wspomnienia o Janie Śpiewaku łącznie z jednym z jego wierszy oraz fotografii. W łagodzeniu cierpienia pomagało jej zaangażowanie się w ukończenie publikacji poezji męża, chciała utrwalić jego twórczość. Pragnieniem poetki stała się myśl o książce, w której wydane zostałyby artykuły o Śpiewaku. Napisała o tym przedsięwzięciu do Mariana Piechali: „Grupa przyjaciół zwróciła się z tą inicjatywą do *Czytelnika*.” Wdzięczna za wszelką pomoc obiecała współpracę Łodzią.¹⁰⁸

W 1968 zajęła miejsce swojego męża w „Twórczości”. Była współinicjatorką nagrody imienia Jana Śpiewaka. Współpracowała również z „Nowinami Literackimi i Wydawniczymi”, „Życiem Literackim”, „Nowymi Książkami”, „Orką”, a także „Tygodnikiem Literackim”. Napisała również zbiór wierszy poświęcony mężowi. W tym samym roku została odznaczona bułgarskim Orderem Odrodzenia Polski.

Według księdza Jana Twardowskiego Kamińska uważała, że samotność nie jest wtedy, kiedy od nas ludzie odchodzą, ale wtedy, gdy my odchodzimy od ludzi.¹⁰⁹ Dziękowała Bogu za ludzi, i im samym, że są...¹¹⁰

Mimo to czuła się samotna: „W niedzielę jestem bardziej sama niż zwykle. W niedzielę nawet telefon milczy.”¹¹¹ Smutek — jak twierdziła — to chemia ciała¹¹². Człowiek nie jest stanie zapanować nad wszystkim. Potrzebuje innych. Julia Hartwig stwierdziła, że Kamińska nie umiała żyć bez ludzi. Nie była odporna na porażki czy ataki. Poetka wspomina, że kiedy zaczęły się po 1968 roku nagonki na pisarzy Kamińska to bardzo przeżyła:

„Kiedyś obskoczyły ja jakieś półliterackie dranie. Dzwoniła do mnie i czytała przez telefon, co o niej piszą. Nie mogła odchorować, że przekręcają w cytatach jej wiersze. Mówiłam, żeby machnęła na to ręką, ale ona nie potrafiła.”¹¹³

W 1970 roku ukazał się kolejny tomik wierszy Kamińskiej, *Wygnanie*, zaś do najbardziej osobistych należały utwory z kolejnego tomu, jaki się ukazał w tym samym roku, pt. *Biały rękopis*.

¹⁰⁶ Tamże, s. 70.

¹⁰⁷ Fragment listu do Mariana Piechala, (dat. z 12.02.1968). Korzystam z korespondencji przechowywanej w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, /Akc. Rps 7343/.

¹⁰⁸ Fragment listu do Mariana Piechala, (dat. z 19.02.1968). Korzystam z korespondencji przechowywanej w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, /Akc. Rps 7343/.

¹⁰⁸ A. Kamińska, *Notatnik*, t. I, s. 61.

¹⁰⁹ Op. cit., s. 61.

¹¹⁰ Op. cit., s.163.

¹¹¹ Op. cit., s. 76.

¹¹² Op. cit., s.171.

¹¹³ J. Mikołajewski, *Przyjaźń panieńska. O Annie Kamińskiej opowiada Julia Hartwig*, 16. 09. 2004.

W *Notatniku* napisała, że żałowała publikacji tych wierszy. Jak wspominał ks. Jan Twardowski, chciała pozostać w cieniu z tymi wierszami:¹¹⁴

Gdzie teraz śpią twoje sny
gdzie gnieźdzą się lęki
gdzie skomlą głody
planeta wypada z dłoni
gdzie drzemią twoje śniegi
jelonki nieśmiałe ciekawe zające
gołębie łagodne ścieżki uparte

co wieczór u ich boku się kładę.¹¹⁵

Ksiądz Jan Twardowski zauważył również, że pierwsze motywy religijne u Kamieńskiej zaznaczały się już w tomie *Herody* (1972), przy którym to tomie był obecny. Od tej chwili poezja Kamieńskiej stała się świadectwem poszukiwań źródeł trwałego ładu wewnętrznego w tradycji chrześcijańskiej. To czas wyciszenia, „mówienia szeptem”¹¹⁶; to wyjście poza język używając języka.

W kolejnych latach ujrzało światło dzienne *Drugie szczęście Hioba* (1974), *Rękopis znaleziony we śnie* (1978), *Milczenia* (1980), *Wiersze jednej nocy* (1981), *W pół słowa* (1983), *Dwie ciemności* (1984), *Nowe imię* (1987) a także *Milczenia i psalmy najmniejsze* (1988).

Kamieńska miała grono stałych czytelników. Nie była zbyt popularna, gdyż swoje tomy poezji wydawała w katolickich wydawnictwach. Temat nawrócenia nie był natomiast tak popularny. W 1975 roku podpisała „Memoriał 59 intelektualistów” do władz państwowych w związku z projektowanymi zmianami w Konstytucji, co spowodowało, że od 1977 roku była objęta zakazem druku. Od tego czasu corocznie uczestniczyła w Tygodniach Kultury Chrześcijańskiej organizowanych przez Episkopat Polski. Należy podkreślić, iż w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych władza polityczna nie była przychylna władzy kościelnej a co za tym idzie twórczości o tematyce religijnej. W „oficjalnych sferach” była trochę na marginesie – twierdzi ks. Jan Twardowski:

¹¹⁴ A. Kamieńska, *Notatnik*, t. I, s. 63.

¹¹⁵ A. Kamieńska, *Biały rękopis*, Warszawa 1970.

¹¹⁶ A. Kamieńska, *Notatnik*, t. I, s. 13.

„[...] nie popierano jej, przemilczano, ponieważ podpisywała wiele protestów i była „niewygodna”.¹¹⁷

Zdaniem Kamińskiej, w Polsce po prostu nie lubiło się poezji, gdyż kojarzyła się ona z niewolą. Jej zadaniem była rekompensata „za wszystkie ubytki wieku niewoli.”¹¹⁸

W 1980 roku poetka otrzymała przyznaną przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne nagrodę im. Brata Alberta w dziedzinie poezji. Po ogłoszeniu w 1981 roku stanu wojennego aktywnie zaangażowała się w życie kulturalne kraju funkcjonujące poza cenzurą. W tym samym roku została nagrodzona przez Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży a także wyróżniona nagrodą literacką im. W. Pietrzaka (zwłaszcza za przekład *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza à Kempis).

Największą sławę przyniósł Kamińskiej *Notatnik*, (wydany w latach osiemdziesiątych) będący zapisem doświadczeń po duchowej przemianie poetki. Wśród korespondencji autorki *Rękopisu znalezionego we śnie* można znaleźć kilkanaście listów od przyjaciół i czytelników, którzy zachwycają się jej poezją. Kilka z nich odnosi się do *Notatnika*:

„Twój Notatnik jest jedną z najmądrzejszych i najbardziej niezwykłych książek, jakie zdarzyły się w naszym czasie. Wypełnia to niezamieszkałe i głodne miejsce w literaturze polskiej, które przeznaczone jest w piśmiennictwie światowym.”

(J. Pollakówna, Warszawa 18. 03. 1983).

„[...] od głębokiej radości obcowania z czułą, wspaniałą mądrością do wzruszenia, jakie płynie z obcowania z całym światem najsubtelniejszych kobiecych przeżyć.”

(M. Jentys, 15.03. 1983).

W ostatnich latach swojego życia brała udział w wieczorach kultury chrześcijańskiej, jeździła na odczyty do seminariów duchownych, znana wśród biskupów i czytelników „Tygodnika Powszechnego”. Publikowała, również w piśmie wydawanym przez dominikanów „W Drodze”. Mimo pogarszającego się zdrowia, myślała o wieczorze autorskim w Paryżu u Pallotynów. Nie doczekała się go jednak:

¹¹⁷ Op. Cit., s. 65.

¹¹⁸ Op. Cit., s. 154.

„Dziś wiadomość od Zenona, potwierdzająca poprzednie pogłoski, którym nie dałam wiary: Hanka Kamińska umarła. Zawał serca. To jak odkruszona jedna ściana mojego życia: przyjaciółka z dzieciństwa i młodości, od której nieco się oddaliłam w latach jej małżeństwa i z którą znów się spotkałam, nasłuchując czulego choć odległego pulsu przyjaźni aż do lat ostatnich.”¹¹⁹

Zmarła nagle na zawał serca 10 maja 1986 roku w Warszawie.

Jej bogata twórczość, nie ograniczała się wyłącznie do poezji. Pisała również prozę fabularną (*Czasy małego szczęścia*, 1963), eseje (*Twarze Księgi*, 1982), a także opowiadania dla dzieci (*Żołnierze i żołnierzyki*, 1978). To tylko niektóre tytuły utworów Kamińskiej. Jako tłumaczka słowiańskiej poezji ludowej została nagrodzona przez PEN-Klub w 1974 roku.

Chciałabym przytoczyć na koniec wiersz Czesława Miłosza, największego poety dwudziestego wieku, który w utworze pt. „Czytając *Notatnik* Anny Kamińskiej” napisał:

Czytając ją uświadomiłem sobie, jak była bogata, a ja ubogi.
Bogata w miłość i cierpienie, w płacz i sny, i modlitwę.
Żyła wśród swoich, mało szczęśliwych, ale wspierających się wzajemnie,
Złączonych odnawianym na grobach paktem żywych z umarłymi.
Cieszył ją zioła, polne róże, sosny, kartofliska
I zapachy znajomej od dzieciństwa ziemi.
Nie była wybitną poetką. Ale to sprawiedliwe.
Dobry człowiek nie nauczy się podstępów sztuki.

W pierwszym tomie *Notatnika*¹²⁰ Kamińska zanotowała:

„Co będzie oznaczała moja śmierć?

Urwanie się tych zapisek” ...

Od 1986 roku przyznawany jest medal jej imienia, z inicjatywy redakcji miesięcznika Polskiej Prowincji Dominikanów „W Drodze” oraz Duszpasterstwa Środowisk Twórczych przy bazylice św. Mikołaja w Gdańsku.

Nie zakończyło się więc na urwanych zapiskach.

¹¹⁹ J. Hartwig, *Zawsze powroty. Dzienniki podróży*, Warszawa 2001, s. 122.

¹²⁰ Tamże, s. 183.

III. Wzorce filozoficzne Anny Kamińskiej

Filozofia powstaje w wyniku nagłych zmian, czasem nawet rewolucji. Przemiany te prowadzą do nowych odkryć i spostrzeżeń. Historia niejednokrotnie zmuszała ludzi do refleksji nad życiem, do stawiania pytań o jego sens. Każdy ma swoją filozofię życia. Tworzą ją doświadczenia i przeżycia. Jej celem — jak zauważyła Woźniak-Łabieniec — jest inspiracja człowieka do odnalezienia własnej wizji świata:

„Filozof i poeta stawiają sobie od wieków te same pytania (dotyczące istoty bytu, sensu istnienia, ludzkiego losu) i próbują na nie odpowiadać. [...] Poezja nie może być bowiem służką, czy wykładnikiem określonego systemu. Filozofia jedynie inspiruje do poszukiwania własnej, wyrażonej językiem poezji wizji świata, własnego spojrzenia na rzeczywistość, stworzenie własnej metafizyki.”¹²¹

Moment twórczy zmusza każdego do odnalezienia wzorców, które potwierdzałyby słuszność zrodzonej wizji własnej rzeczywistości. Kiedy odnajdujemy autorytet, czujemy się pewniej i jesteśmy bardziej przekonani i wierni naszej filozofii. Człowiek jest tak zbudowany, że potrzebuje potwierdzenia słuszności tego, co wyznaje:

„Potrzebujemy potwierdzenia siebie w cudzych oczach i w cudzym sercu. Na tym polega miłość. To, co nas potwierdza — to tylko miłość. To, co nas potwierdza jako ludzi — to tylko miłość Boga.”¹²²

Do jakich wzorców odnosiła się Anna Kamińska?

W badaniach nad twórczością Anny Kamińskiej krytyka niewiele poświęciła uwagi wzorcom filozoficznym, na których poetka oparła własną wizję świata. Aspektem teologicznym przyjrzała się Zofia Zarębianka w książce *Zakorzenia Anny Kamińskiej*. Badaczka zauważyła, że autorka *Notatnika* nawiązywała do koncepcji wieczności według św. Jana Ewangelisty: „«Wieczność tkająca się z grudek chwil»,” jak i przekonania, że: „Królestwo Boże staje się już w życiu za sprawą miłości”.¹²³ Zarębianka wymieniła św. Jana od Krzyża, św. Teresę od Dzieciątka Jezus,

¹²¹ Op. Cit., s. 9.

¹²² *Notatnik*, t. I, s. 94.

¹²³ Z. Zarębianka, *Zakorzenia w przestrzeni duchowej. Aspekty teologiczne dzieła Anny Kamińskiej*, [w:] *Zakorzenia Anny Kamińskiej*, Kraków 1997, s. 153.

Edytę Stein, a także Simone Weil. Stanisław Dłuski również potwierdził tę tezę, stwierdził, że Kamińska korzystała z pism św. Jana od krzyża, św. Teresy z Avila, filozofii św. Augustyna jak i Edyty Stein.¹²⁴

W artykule poświęconym poezji Anny Kamińskiej, Barbara Jastrzębska także spostrzegła, że w tomie *W pół słowa* poetka odniosła się do św. Augusta, który twierdził, że człowiek jest niemową, jeśli nie mówi o Bogu, pięknie i miłości.¹²⁵

Jako poetka-intelektualistka, niejednokrotnie sięgała do dzieł wielu znanych filozofów. Nie znosiła bezczynności. Uważała, że nie wolno tracić czasu, gdyż jest on zbyt cenny. Nie możemy przestać się rozwijać:

„Najstraszniejsze są wyrzuty, które sobie czynię, gdy nie pracuję. Bezczyność wydaje mi się najcięższym grzechem umysłu, grzechem nie do wybaczenia. Czas przepływa wówczas obok.”¹²⁶

Poetka ukończyła filologię klasyczną, stąd też zamiłowanie do filozofii. To na studiach po raz pierwszy poznała dzieła takich filozofów jak św. Tomasz à Kempis, św. Augustyn, Tomasz z Akwinu, czy Erazm z Rotterdamu. Przetłumaczyła nawet na język polski dzieło *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza à Kempis. Czytała teksty Pawła z Tarsu, św. Jana od Krzyża, Błażeja Pascala. Znała również, popularnego w Polsce w latach sześćdziesiątych, Tomasza Mertona. Poetka chłonęła wiedzę, bo rozwój intelektualny był dla niej najważniejszy, niemal rzecz święta.

Wszystko zmieniło się po śmierci męża. Zawalił się jej świat. Autorka *Notatnika* doświadczyła wielkiego cierpienia. Musiała na nowo zmierzyć się z rzeczywistością. Tym razem zaczęła od próby zrozumienia tego, co ją spotkało. Kamińska powróciła do czytania dzieł filozoficznych. Teraz jednak potrzebowała nie tyle rozwoju intelektualnego, co wsparcia duchowego. Dokonała się w niej wielka, duchowa przemiana. Zaczęła poszukiwać odpowiedzi na pytania o sens istnienia, wiarę w miłosiernego Boga. Sięgała do filozofów, którzy skupiali swoje poglądy wokół religii, metafizyki czy nawet mistyki. Szukała u nich podobnych doświadczeń.

Tak jak św. Augustyn, doznała nawrócenia, chociaż w zupełnie różnych okolicznościach, podobnie jak św. Jan od Krzyża przeżywała stan modlitewnego zachwytu. Pragnęła pociechy,

¹²⁴ S. Dłuski, *Przemiana duchowa*, [w:] tenże, *Egzystencja i metafizyka. O poezji Anny Kamińskiej*, Rzeszów 2002, s. 119, 123, 125 i 127.

¹²⁵ B. Jastrzębska, „*Milczenie człowieka przenika w milczenie Boga*”. *O poezji Anny Kamińskiej*, „Topos” 2001, nr 6, s. 72.

¹²⁶ *Notatnik*, t. I, s. 17.

ukojenia bólu i zrozumienia swojego „powołania do cierpienia”. „Świat jest wielkim pytaniem”¹²⁷ — uważała Kamińska. Wciąż poszukujemy odpowiedzi na to, co nas doświadcza i dlaczego, a także, jaki jest tego sens.

We wstępie do wydania *O naśladowaniu Chrystusa* św. Tomasza à Kempis ks. Jan Twardowski słusznie podkreślił słowa francuskiego biskupa Darboya, który stwierdził, że *Naśladowanie Chrystusa* jest najbardziej rozpowszechnioną i zadziwiającą książką daną nam zaraz po Biblii.¹²⁸ Trudno zatem się dziwić, iż dzieło tego mistyka studiowała także sama Kamińska. Św. Tomasz à Kempis uważał, że:

„Każdy człowiek z natury pragnie wiedzy, lecz cóż warta wiedza bez bojaźni Boga? Niewątpliwie lepszy jest skromny wieśniak służący Bogu niż dumny filozof, który o sobie nie myśląc bada ruchy ciał niebieskich.”¹²⁹

To było jedną z przyczyn sięgnięcia do filozofii chrześcijańskiej, która koi, próbuje zrozumieć. Jednocześnie poetka dostrzegła, że, aby zrozumieć prawdę o sensie istnienia, trzeba pewne rzeczy przeżyć i doświadczyć osobiście:

„Są prawdy proste i zdawałoby się oczywiste, a jednak ile trzeba przeżyć i przecierpieć, aby do nich dobrać. Ile mroku, aby wyjść na światło.”¹³⁰

W tym poszukiwaniu i dochodzeniu do sensu poetka sama zauważyła jak bardzo zmieniła się jej postawa. Filozofowie chrześcijańscy służyli jej pomocą w zrozumieniu pewnych paradoksów teologii i wiary:

„Mam nigdy przedtem nie zaznane w tym stopniu poczucia, że rosnę, rozwijam się, dojrzewam. Jakby nagle wszystkie czytane w życiu książki filozofów otworzyły się, aby użyczyć mi swego światła”¹³¹

Kolejnym powodem, dla którego autorka *Notatnika* sięgnęła do filozofii, było uszanowanie całego dorobku kultury, która uczyła, jak dojść do poznania Absolutu. Według Kamińskiej, należy korzystać z tego, co już osiągnęła ludzkość w odkrywaniu Boga:

¹²⁷ *Notatnik*, t. I, s. 181.

¹²⁸ Ks. Jan Twardowski, Przedmowa, św. Tomasza à Kempis, [w:] tenże, *O naśladowaniu Chrystusa*, Warszawa 1984, s. 6.

¹²⁹ Św. Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, tłum. A. Kamińska, Warszawa 1984, s. 22.

¹³⁰ *Notatnik*, t. I, s. 68.

¹³¹ Tamże, s. 107.

„Ludzkość w poszukiwaniu Boga wypracowała już swoje języki religii i filozofii. Nie można udawać, że ich nie ma. Nie można ich ominąć, uprawiając jakieś swoje własne kultury, własne rytuały wewnętrzne. Modlić się po swojemu można tylko oddechem i biciem serca, a i tak będzie to tylko odgłos w wielkim tłumie wszystkiego, co żyje.”¹³²

Kamieńska podjęła próbę spojrzenia na świat oczyma Boga. Według zasady: „Powierzyć się Rozumowi przekraczającemu nasz rozum i światu przekraczającemu nasz świat.”¹³³

Zupełne oddanie Bogu i pogodzenie się z własną ograniczonością. To wszystko, co nas otacza łączy się z naszą wiarą. Dzięki temu mamy poczucie bliskości z rzeczywistością Boga. Ostatecznie — według Kamieńskiej — daje to pokorę. Pokora to podstawa naszego zachowania wobec Stwórcy, która pomaga w przyjęciu tego, co zsyła na nas Bóg. Taka jest zasada filozofii chrześcijańskiej.

Poglądy te zaczerpnęła Kamieńska od św. Augustyna. W swoich rozważaniach dotyczących wewnętrznych zmagania człowieka ze złem filozof nauczał, że tylko dzięki pomocy boskiej człowiek jest w stanie pokonać w sobie to zło. Licząc na samych siebie nie mamy rady, bo jesteśmy zbyt słabi.

Poetka, tak jak św. Augustyn, twierdziła, że inteligencja potrafi dopuścić się pychy. Ta zaś może doprowadzić do zepsucia serca: „Człowiek znajduje prawdę tylko pod warunkiem przyjęcia postawy wewnętrznej pokory.”¹³⁴

Autorka *Białego rękopisu*, uczyła się pokory również od św. Tomasza à Kempis, który dostrzegł, że:

„Bóg osłania pokornego i obdarza wolnością, miłuje pokornego i pociesza, pochyla się nad pokornym, zsyła pokornemu swoją łaskę, a potem przemienia jego poniżenie w chwałę.”¹³⁵

Poetka uważała, że jeśli człowiek zaczął poszukiwać sensu w swoim życiu, już nigdy nie będzie chciał się zatrzymać i poprzestać na niepełnym poznaniu, bo:

„...każda odpowiedź rodzi nowe pytanie. [...] Bo każda odpowiedź jest jednocześnie nowym pytaniem. I człowiek nigdy nie przestanie pytać i odpowiadać.”¹³⁶

¹³² Tamże, s. 68.

¹³³ Tamże, s. 67.

¹³⁴ *Notatnik*, t. I, s. 78-79.

¹³⁵ Św. Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, tłum. A. Kamieńska, Warszawa 1984, s. 71.

¹³⁶ A. Kamieńska, *Są takie wyspy*, Warszawa 1970, s. 41.

Po wnikliwej lekturze *Notatnika* zauważamy, że Kamińska wymagała od siebie duchowej, bardzo zresztą surowej, dyscypliny. Podobnie jak Henri Bergson, doświadczenie ciągłej zmiany nazywała „trwaniem”. Niestety, to trwanie — zdaniem poetki — nie przychodzi tak łatwo. Wciąż człowiek boryka się ze swoimi wadami, przyzwyczajeniami:

„Ciągle jestem zła, pyszna, uparta, egocentryczna. Zbyt wysoko sobie cenię to swoje trwanie, swoje poglądy, swoje myśli, swój sens, swój bezsens życia. Za łatwo oceniam ludzi i wygłaszam te oceny z właściwym sobie zapałem, który niewiedomo, czy nie jest formą zarozumiałstwa. Cała moja skromna postawa, i w życiu, i w pisaniu, [...] czy nie jest czasem urażoną, pokrzywdzoną pychą? [...] Nie mogę siebie zaakceptować, nie mogę siebie przekroczyć, ruszyć z miejsca, stać się kimś innym!”¹³⁷

Bergson twierdził, że to, co jest mu najlepiej znane na świecie, to on sam, że człowiek przez cały czas się zmienia.. Uważał, że zmiana i prawda są tożsame, a intuicja jest bardziej wiarygodna niż poznanie racjonalne. Kamińska była racjonalistką. Stwierdziła, że człowiek nie jest w stanie przekroczyć samego siebie. Nasza przemiana polega na tym, że coraz wyraziściej dostrzegamy swoje słabości i grzechy. Stajemy się na nie bardziej wrażliwymi. Wzrasta bowiem nasza świadomość:

„Świadomość ma swoją głębię i dlatego na różnych poziomach bytu odnajdujemy pozornie to samo. Ale nie jest to — to samo. Za każdym razem — głębiej, boleśniej, dotkliwiej.”¹³⁸

Możemy zauważyć, że cała filozofia Kamińskiej opierała się przede wszystkim na pokorze, duchowym ubóstwie, dążeniu ku zmianie na lepsze. Poetka zgadzała się z filozofią Gabriela Marcela, od którego przejęła rozumienie wielu pojęć. Na nich oparła swoje widzenie świata i Boga:

„Asceza — pozwolić sobie na coś — to natychmiast zawęzić swoją wolność.

Dążenie do duchowego wyzwolenia z naszych żądz, to bycie zupełnie wolnym od naszych słabości, to ograniczenie potrzeb życiowych, poddanie się surowej dyscyplinie wewnętrznej i umartwianie się w celu osiągnięcia doskonałości. Oto to tajemnica ascezy.

Ubóstwo — posiadać to nieuchronnie także — być posiadany.

¹³⁷ *Notatnik*, t. I, s. 218.

Człowiek nie może niczego posiadać na wyłączność, bo i on sam jest posiadany. Prawdziwe nasze ubóstwo polega na tym, że nie ma tego, który by więcej posiadał, wszyscy są posiadani po równo. Uzależniają się od siebie.

Myślenie o Bogu — myślenie o Bogu w pewnym momencie staje się modlitwą.

W *Notatniku* Kamieńska zapisała: „Modłę się słowami. Modłę się wierszami. Chciałabym nauczyć się modlić oddechem, snem i bezsennością, miłością i wyrzeczeniem. Modłę się śniegiem, który sypie za oknem. Modłę się łzami, które płyną ciągle.”¹³⁹

Miłość własna — należeć do siebie samego, być nierozporządnym.

Niepoddanie się woli Boga, Jego opiece i łasce to egoizm.. Człowiek nie należy tylko do siebie, chociaż może wcale nie być tego świadom: „Powracam do tego” „jarzmo słodkie”, „brzemie lekkie”. To paradoksy wolności opartej na Bogu.”¹⁴⁰

Świętość — objawia nam, że to, co nazywamy normalnym porządkiem, jest z pewnego punktu widzenia odwróceniem porządku wręcz przeciwnego.

Nasza religia nie jest łatwa. Trzeba wiele doświadczyć i zagłębić się w wierze by zrozumieć jej wszelkie paradoksy.

Samotność — gdy przebywam z istotą „nierozporządną” mam świadomość, że jestem z kimś, dla kogo mnie nie ma.

Jeśli ktoś zamyka się na drugiego człowieka, to chociażby z nim przebywał, będzie czuł się samotny. Brak potrzeby oddania się drugiemu człowiekowi i dla człowieka to prawdziwa samotność.

Bóg — czy wolno mi definiować Boga jako absolutną Obecność? Jako nasze zaistnienie w Nim?

¹³⁸ Tamże, s. 202.

¹³⁹ Tamże, s. 68.

¹⁴⁰ *Notatnik*, t. II, s. 205.

Zdaniem Kamieńskiej: „Nie można modlić się do Boga filozofów, do Istoty Rzeczy, do abstrakcyjnej Prawdy. Musimy w sobie usłyszeć Jego głos. Musimy poczuć się objęci przyjaźnią Boga.”¹⁴¹ Bóg mieszka w każdym z nas.

Nadzieja — strefa nadziei jest także strefą modlitwy. „Nadzieja być może stanowi sam materiał, z którego uczyniona jest nasza dusza?”

„Nadzieja może się opierać tylko na tym, że Bóg zwróci nam to, co kochamy. Nadzieja to największe pytanie i największe rozdarcie.”¹⁴² Według Kamieńskiej, polega na tym: „że wróci pierwsze tak mówione w życiu, wróci sens wszystkiego, choćby to się stało w momencie śmierci. Nadzieja sensu to cała nadzieja.”¹⁴³

Cielesność — strefa graniczna pomiędzy bytem a posiadaniem.

Ciało — jest pewną historią, utrwaleniem pewnej historii.

Cierpienie — czy cierpienie nie znaczy to zostać dotkniętym w tym co się posiada, jeśli to, co się posiada, stało się czynnikiem konstytuującym tego, czym jest? Cierpienie fizyczne jest prototypem wszelkiego cierpienia.”¹⁴⁴

Autorka Rękopisu znalezionej we śnie uważała, że:

„Cierpieć — to znaczy skurczyć się w sobie, zamknąć, odciąć, zasklepić — jak ślimak chowa się do muszli, jak zwija się dotknięte ciało pierwotnego stworzenia. Dopóki człowiek nie otworzy się z powrotem ku światu — nie pozbędzie się cierpienia. Te dwa ruchy są jak oddech — wdech i wydech. Dlatego nie ma życia bez cierpienia. Po prostu żyć — to boli.”¹⁴⁵

W poezji Anny Kamieńskiej zauważamy postawę wielkiej pokory i ubóstwa. O jej wierszach pisano, że są milczące¹⁴⁶. Według św. Tomasza à Kempis, należy strzec się nadmiaru słów, bo szkoda czasu na błahe gadanie, nawet jeśli mielibyśmy dobre intencje. Lepiej jest milczeć, wrócić do swojej ciszy.¹⁴⁷ Kamieńska zgadzała się z filozofem, że powinniśmy zabiegać o to, co służy naszemu zbawieniu:

¹⁴¹ Tamże, s. 206.

¹⁴² Tamże, s. 203.

¹⁴³ Tamże, s. 81.

¹⁴⁴ *Notatnik*, t. II, s. 23-24.

¹⁴⁵ *Notatnik*, t. I, s. 214.

¹⁴⁶ Por. Rozdz. I, s. 4.

¹⁴⁷ Św. Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, tłum. A. Kamieńska, Warszawa 1984, s. 31.

„Nadmiar słów nie nasyca duszy, ale dobre życie uspokaja umysł, a czyste sumienie przybliży do przyjaźni Boga.”¹⁴⁸

Poetka stwierdziła, że im więcej potrzebujemy słów, tym bardziej jesteśmy ubodzy:

„Prostota w poezji to sama pokora. Wiemy, że to, co chcemy wyrazić, przerasta nas, a nawet jest niewyraźne. Więc możemy stawiać tylko proste znaki, ubogie orzekające zdania. Nawet w pytaniach jest jeszcze jakiś patos.”¹⁴⁹

Zasadę tę przejęła od Tomasza Mertona. Był on był członkiem katolickiego zakonu kontemplacyjnego tzw. trapistów, założonego w 1664 r. jako odłam cystersów, odznaczający się szczególnie surową regułą, polegającą na pełnej izolacji od świata, milczeniu, postach, oddaniu się modlitwie i pracy fizycznej. Reguła ta, była popularna przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Merton uważał, że lekarstwem na zagubienie i kryzys współczesnych ludzi jest kontemplacja i refleksja. Był znawcą ascetyzmu i mistycyzmu chrześcijańskiego. Podobnie jak trapiści, Kamińska uważała, że pozornie odrzucając świat można pozostać w nim nadal i wciąż można być sobą. Gdy zaś w pełni otworzymy się na Boga, możemy rozwinąć silną, twórczą osobowość.

Autorka *Notatnika* wielokrotnie wypowiadała się na temat samotności. Uważała, że już od małego, człowiek nosi w sobie nieokreślony smutek, przybierający postać tęsknoty. Zasiane w nas ziarno rośnie i rozwija się. W pewnym momencie, może nam się wydawać, że wszystko pochłonęła samotność. Dlatego tak ważna jest nadzieja, bo samotność jest tam, gdzie brak nadziei, a nie ludzi.¹⁵⁰ Uczynić z samotności wartość, uczynić z niej modlitwę:

„Boże napełnij moją samotność Twoją samotnością. Przyjmij moją samotność w Twoją samotność. Nakryj moją samotność Twoją samotnością.”¹⁵¹

Innym, ważnym dla Kamińskiej filozofem, był św. Jan od Krzyża i św. Teresa z Avila. Oboje byli mistykami hiszpańskimi, założycielami zakonu karmelitów i karmelitanek bosych (święci napisali również wiele traktatów mistycznych). Św. Teresa, obdarzona wieloma łaskami, była mistrzynią modlitwy kontemplacyjnej, podczas której, doznawała niezwyklej ekstazy. Św. Jan od Krzyża, podobnie jak św. Augustyn, uważał, że żyjemy w Jezusie Chrystusie, a raczej

¹⁴⁸ Tamże, s. 23.

¹⁴⁹ *Notatnik*, t. I, s. 85.

¹⁵⁰ *Notatnik*, t. II, s. 168.

¹⁵¹ Tamże, s. 92.

Jezus Chrystus żyje w nas. Nasz rozum jest ograniczony i nie może objąć Boga, trzeba mu światła Bożego, światłem tym zaś dla rozumu jest wiara.¹⁵²

„Światło przez ciała. Światło przez wszystko. Jasność na przedmiotach. Wchodzę w blask jak w głęboką wodę.”¹⁵³

Kamieńska doświadczała niezwykłego uniesienia i skupienia na modlitwie. Dążyła do prostoty, pokory i całkowitego oddania wszystkiego, czym żyła, Bogu:

„I w radości i w smutku
i w deszczu i w pogodę
i w skupieniu i w rozproszeniu
i w czekaniu i w spełnieniu
i w miłości i w oschłości
i w pracy i w pustce słów
i w ciszy i w zgiełku
i w zniechęceniu i w uniesieniu
i w niepokoju i w uspokojeniu
amen.”¹⁵⁴

Modlitwa Kamieńskiej przypominała swoją budową litanie. Powtarzały się w niej pewne zwroty. Poetka dokonywała rachunku sumienia, dążyła do całkowitego oczyszczenia. Przez cały czas trwania modlitewnego stanu podkreślała, że nie jej wola ma się stać. Wszystko zależy od Boga:

„Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. Możesz mnie oczyścić od wszystkiego, co zbędne, co czepia się z dróg życia. Możesz mnie oczyścić z resztek ambicji i próżności. Możesz mnie oczyścić z sentymentalizmów, które udają miłość, a nie są miłością, możesz oczyścić moją miłość z tęsknoty i bólu rozłąki, aby była czystym trwaniem. Jeśli to ludzkie i możliwe. Możesz mnie oczyścić z lęku starości, śmierci, z leku samotności. Oczyścić z lenistwa, wygodnictwa, bierności. Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.”¹⁵⁵

¹⁵² Św. Jan od Krzyża, *Cierpienie ducha*, Kraków 1943, s. 10.

¹⁵³ *Notatnik*, t. I, s. 65.

¹⁵⁴ *Notatnik*, t. II, s. 20-21.

¹⁵⁵ Tamże, s. 22.

Autorka *Białego rękopisu* doznawała modlitewnego zjednoczenia. Swój stan porównywała do stanu zakochania, pewnego rodzaju nawiedzenia. Twierdziła, że jest on tajemnicą. Tak opisała swoje uczucia podczas modlitwy:

„Blask światła, blask rzeczy idzie ku mnie od zewnątrz i jednocześnie jest jakby projekcją wewnętrznego blasku mojego blasku. Nie wiem, jak to się dzieje. Jest to jedna z tajemnic, jakie znają tylko tak nawiedzeni jak ja lub może zakochani. Świat ma wtedy podwójne oblicze, wszystko jest przedziwne i niezwykle, wszystko ma drugie dno.”¹⁵⁶

Czy możemy zatem stwierdzić, że poetka, podobnie jak mistyczka św. Teresa z Avila, doznawała modlitewnej ekstazy? Czy powinniśmy nazwać Kamińską, mistyczką?

Należy wyjaśnić różnicę zachodzącą między zjednoczeniem a zachwyceniem. Pomoże nam to w ustaleniu, czy stan ekstazy towarzyszył poetce podczas jej modlitwy. Najlepiej obydwie sytuacje opisała św. Teresa, która stwierdziła, że ekstaza przewyższa zjednoczenie:

„Zjednoczenie w początku swoim, w środku i na końcu działa rzecz można, tylko wewnętrznie: ten drugi stan zaś w różnych kształtach i stopniach swoich, ponieważ jest porządku wyższego, działa nie tylko wewnętrznie, ale i zewnętrznie. [...] W tych zachwyceniach dusza jakby już nie żyje w ciele; czuje bardzo wyraźnie stopniowe ostygnięcie ciepła przyrodzonego, chociaż niewypowiedzianej doznaje z tego słodkości i rozkoszy. Tu już nie ma sposobu oprzeć się, jakby to jeszcze jest możebne w zjednoczeniu, gdzie stojąc jeszcze na gruncie własnym, prawie zawsze choć z trudnością i wysiłeniem możemy się sprzeciwić pociągowi Bożemu. [...] zniemacka przychodzi na cię pęd tak szybki a silny, że widzisz i czujesz jak ten obłok, albo orzeł wspaniały wzbija się w górę i ciebie na skrzydłach swoich porywa.”¹⁵⁷

Poetka doznawała być może stanu zjednoczenia, ale nie była to zapewne ekstaza. Wskazywałby na to fragment wypowiedzi Kamińskiej na temat stanu, jakiego doświadczała podczas modlitwy, a który cytowałam już wcześniej.

Kamińska uważała, że my sami nie wiemy, czego nam potrzeba. To wie tylko Bóg, bo On jest jedynym natchnieniem. Naszym zadaniem jest dojrzewanie w modlitwie, która dąży do ograniczenia zbędnych słów i naszych potrzeb.¹⁵⁸

Święta Teresa z Avila zawsze powtarzała, żeby nieść swój krzyż, ale się pod nim nie ugiąć. Podobnie Kamińska, twierdziła, że w Biblii mamy do czynienia z cierpieniem, a nie z cierpiętnictwem.¹⁵⁹

¹⁵⁶ *Notatnik*, t. I, s. 121.

¹⁵⁷ Św. Teresa od Jezusa, *Dzieła*, tłum. Ks. bp. H. P. Kossowski, Kraków 1939, s. 259-261.

¹⁵⁸ *Notatnik*, t. I, s. 23.

Wzorców metafizycznych Kamieńska poszukiwała również u św. Tomasza z Akwinu. W myśl zasadzie: „Poznajemy Boga przez to samo, że wiemy, iż nie wiemy, czym jest Bóg.”¹⁶⁰ Św. Tomasz twierdził, że rozum może pojąć wszystko — nawet Boga. Drogą do poznania Stwórcy jest przede wszystkim poznanie jego dzieła — świata. Wszystko, co istnieje, pochodzi od Boga. W miarę swojego wewnętrznego rozwoju, poetka coraz mniej zgadzała się ze św. Tomaszem. Pod koniec już swoich wieloletnich zapisków stwierdziła, że Boga nie można osiągnąć intelektem.¹⁶¹ Na jednej ze stron *Notatnika* poetka zapisała: „Trzeba zapomnieć o wszystkich dowodach na istnienie Boga, żeby uwierzyć naprawdę.”¹⁶²

Anna Kamieńska niejednokrotnie odwoływała się do Simone Weil, współczesnej francuskiej myślicielki, autorki dzieł o tematyce religijno-społecznej:

„Na początku nowego zeszytu wypisuję cytaty z Simone Weil, w którym cała się mieszczę: «Nie nastawiać się na zrozumienie rzeczy nowych, ale cierpliwością, wysiłkiem i metodą starać się całym sobą zrozumieć prawdy oczywiste». [...] Tak samo wszystkie moje notatki, cały ten ślimaczy ślad, to realizacja tej jednej myśli Simone. Nie chcę i nie mogę odkrywać niczego, chcę tylko całą sobą dotrzeć do sedna prawd oczywistych.”¹⁶³

Podobnie jak Merton i św. Jan od Krzyża, Simone Weil nawoływała do przyjęcia pokory. Uważała, że człowiek pyszny nie ma w sobie łaski.¹⁶⁴ Kamieńska, tak jak francuska myślicielka, sądziła, że człowiek posiada tylko to, czego się wyrzeka. To, czego się nie wyrzekamy, wymyka nam się. W tym sensie niczego nie można posiadać, jeśli się nie przeszło wprawdzie przez Boga. Poetka stwierdziła, że: „Wyrzekając się czegoś, uzyskujemy większą wolność, dysponujemy jakby większą częścią siebie — dla Boga.”¹⁶⁵

Ulubionym filozofem i jednocześnie wzorcem stał się dla poetki Erazm z Rotterdamu. Człowiek obdarzony wielką mądrością, znawca teologii i Pisma Świętego. Według filozofa ludzie powinno charakteryzować twórcze myślenie, a nie bezkrytyczne przyjmowanie podawanej nauki. Nie zgadzał się z tym, że laicy nie powinni czytać Pisma Świętego w przekładach na języki pospolite, jakby Chrystus uczył rzeczy zawiłych.¹⁶⁶ Głosił, że należy zaufać tylko Bogu. Aby poznać prawdę objawioną przez Boga, należy mieć czysty od grzechu umysł, a także spokojny i

¹⁵⁹ *Notatnik*, t. II, s. 20.

¹⁶⁰ *Tamże*, s. 290.

¹⁶¹ *Tamże*, s. 200.

¹⁶² *Tamże*, s. 27.

¹⁶³ *Notatnik*, T. I, s. 226.

¹⁶⁴ S. Weil, *Rzeczywistość jest miłością*, [w:] *Myśli*, tłum. Cz. Miłosz, Warszawa 1985, s. 150.

¹⁶⁵ *Notatnik*, T. II, s. 65.

¹⁶⁶ Erazm z Rotterdamu, *Trzy rozprawy*, Warszawa 1960, s. 47.

bezpieczny od żądz.¹⁶⁷ By zaś, czytać wszelkie pisma mistyczne powinno się znać grekę, łacinę i hebrajski.¹⁶⁸ Kamieńska, ceniła w Erazmie spokój i opanowanie, a także umiejętność prowadzenia sporów teologicznych.¹⁶⁹ Dyskutowała z jego poglądami na temat zgody między światłem i ciemnością, dopowiadając, że tą nicią łączącą obydwie sfery jest człowiek.¹⁷⁰ „Po światło trzeba wchodzić w głęboką ciemność.” Tak właśnie zaczyna się droga do duchowej przemiany.

Jedną z najpiękniejszych myśli, jaką przejęła Kamieńska do swojej filozofii, były słowa św. Augustyna: „Aby poznać człowieka — trzeba go pokochać”.¹⁷¹ Należy kochać tak, by nie pytać o sens tej miłości, by była ona bezinteresowna — dopowiada poetka —.¹⁷² Nie poznamy drugiej osoby, jeśli będziemy na nią obojętni.

Kamieńska przekonywała nas, że świat wewnętrzny człowieka jest kruchy, że wszelkie życiowe doświadczenia mają na niego wpływ. Poetka nie tylko przenosiła na grunt swojej poezji pewne postawy filozoficzne, ale często poddawała je dyskusji, nie zawsze się z nimi zgadzając (choćby ze św. Tomaszem).

Podsumowując wypowiedzi autorki *Białego rękopisu* zauważmy, iż była to surowa i zdyscyplinowana filozofia, pełna pokory i zawierzenia Bogu. To bolesny zapis doświadczeń; filozofia bólu i cierpienia, niepewności i lęków. To cichy bunt przeciw niesprawiedliwości.

Całe życie Kamieńskiej było poszukiwaniem i dojrzewaniem. Jeśli miałoby ono trwać dłużej według poetki:

„[...] to po to, aby mieć czas wszystko przebaczyć. Przebaczenie, prawdziwe, nie deklaratywne musi mieć czas dojrzałości, musi mieć różne poziomy. Przebaczenie to powrót. Wracam do ciebie po kolejnych stopniach przebaczenia. Więc oczekiwanie powrotu nie musi być daremne?!”¹⁷³

Wewnętrzna przemiana, doprowadziła Kamieńską do zrozumienia pewnej jakże istotnej prawdy:

„Filozofia nie przestaje zadawać pytań. Wiara żyje odpowiedzią.”¹⁷⁴

¹⁶⁷ Tamże, s. 66.

¹⁶⁸ Tamże, 71.

¹⁶⁹ *Notatnik*, t. I, s. 63.

¹⁷⁰ Tamże, s. 15.

¹⁷¹ Tamże, s. 178.

¹⁷² *Notatnik*, T. II, s. 38.

¹⁷³ Tamże, s. 31.

¹⁷⁴ *Notatnik*, t. I, s. 175.

Cała prostota i pokora twórczości Kamińskiej, jak podsumowała Zarębianka: „pozostaje jedną z podstawowych kategorii duchowych i jednym z mierników świętości”.¹⁷⁵

¹⁷⁵ Z. Zarębianka, *Zakorzenia Anny Kamińskiej*, Kraków 1997, s. 164.

IV. METAFIZYKA W POEZJI ANNY KAMIEŃSKIEJ

Wizja Boga wyłaniająca się z wierszy Kamieńskiej zbudowana jest na obserwacji świata. To zapis uczuć, poglądów i doświadczeń bohatera lirycznego, z którym utożsamia się sama poetka. Poezja pełna życiowych mądrości i osobistych przeżyć. W artykule poświęconym autorce *Białego rękopisu*, Maria Paczkowska zauważyła:

„Głębia i autentyzm przeżycia pozwala przyrównać tę poezję do owej Księgi milczącej w rozkrzyczanym tłumie, która pragnie ostrzec mądrych przed ich mądrością.”¹⁷⁶

Kamieńska doświadczyła obecności Boga w swoim życiu poprzez cierpienie. Poszukiwała i próbowała odpowiedzieć na wiele egzystencjalnych pytań, które doprowadziły ją do Stwórcy. Stąd i poezja jest pełna lęków i niepokojów, to zapis nauki ufności Bogu. Poetka stopniowo poznawała i odkrywała tajniki wiary chrześcijańskiej. Jak zauważyła Zofia Zarębianka: „Cała twórczość Anny Kamieńskiej może być traktowana jako świadectwo życia wewnętrznego”.¹⁷⁷

Poetka w swych wierszach przedstawiała nie tylko obraz Boga, ale także obraz człowieka. Autorka *Białego rękopisu* przekonywała nas, że te obrazy pozostają we wzajemnej relacji i nie jest możliwe rozpatrywanie ich osobno, w izolacji. Wieczne powroty do Boga Ojca, do Jego miłości, to stały i prawdziwy temat wierszy Kamieńskiej. Jak spostrzegła Zarębianka:

¹⁷⁶ M. Paczkowska, *Rękopis znaleziony we śnie*, „Kierunki” 1979, nr 21, s. 10.

¹⁷⁷ Z. Zarębianka, *Zakorzenia Anny Kamieńskiej*, Kraków 1997, s.153.

Wiara stanowi dla Kamińskiej zintegrowaną i doprowadzoną do zadanej mu pełni formę człowieczeństwa. Dlatego też jest wtopiona w całą egzystencję bohatera lirycznego, stając się niezbywalnym znamiem jego życia.”¹⁷⁸

Rozdział ten został podzielony według pewnych zagadnień omawianych w poszczególnych podrozdziałach. Począwszy od śmierci męża Kamińskiej, przemiany duchowej autorki *Notatnika*, cierpienie i samotność, skończywszy na odnalezieniu przez poetkę sensu i radości w modlitwie. Drogą nawrócenia, podzieliła się z czytelnikiem w swoich wierszach z tomów: *Milczenia i psalmy najmniejsze* (1988), *Rękopis znaleziony we śnie* (1978), *W pół słowa* (1983), *Wiersze jednej nocy* (1981).

a. Śmierć.

Kiedy człowiek staje wobec śmierci, zaczyna się zastanawiać nad jej wartością i znaczeniem. Pojawia się rozpacz i lęk przed samotnością. Anna Kamińska po utracie męża poznała te uczucia, doświadczyła też zagubienia. Zanotowała:

„Mimo wszystkich moich wewnętrznych wysiłków wiem, że jako pisarka skończyłam się ściśle dnia 22 grudnia 1967 roku. Teraz to już tylko konwulsje.”¹⁷⁹

Mówią, że czas leczy rany, ale pozostawia bliznę, nigdy już potem nie jesteśmy tacy, jak wcześniej, zostaje w nas to, co zmieniło nasz pogląd na świat, naszą duchowość. Według Kamińskiej śmierć tak zaskakuje, że nie umiemy na nią zareagować:

Zdziwienie

Stara matka Martina Luthera Kinga
grała właśnie na organach
i wtedy dostała kulę
Była bardzo zdziwiona
Nie zobaczyła ani aniołów zstępujących
ani swojego syna z wyciągniętymi czarnymi rękami
ani żadnej postaci owiniętej w światło

¹⁷⁸ Tamże, s. 166.

¹⁷⁹ *Notatnik*, t. I, s. 113.

Zobaczyła spoza siebie siebie
osuwającą się u stóp muzyki
na chórze
Jak łatwo jest umrzeć pomyślała
śmierć jest zdziwieniem
śmierć jest po prostu tym
co przecina na pół nutę
Jak łatwo jest zabijać
zdział się morderca.¹⁸⁰

Kamieńska posługuje się wierszem wolnym. Utwór jest właściwie pozbawiony środków poetyckich. Poetka w dosyć luźny i potoczny sposób mówi o pewnym wydarzeniu. To historia opowiedziana wierszem.

Zauważamy, że w ostatnich wersach przytoczonego fragmentu pojawiają się porównania: „śmierć jest zdziwieniem”, „co przecina na pół nutę”. W utworze możemy odnaleźć metaforę: „ani żadnej postaci owiniętej w światło”.

Kamieńska dążyła do jak najprostszej formy. Wiersz nie jest bogaty w środki stylistyczne czy składniowe. Poetka nie rezygnowała z zasady: jak najprościej i jak najmniej słów. Jastrzębska¹⁸¹ nazwała utwory autorki *W pół słowa* wierszami-westchnieniami, zwięzłymi i prostymi w swej formie jak uczucia.

Wiersz jest wspomnieniem postaci Martina Luthera Kinga. Był on czarnym duchownym i przywódcą w walce o równość rasową i pełne prawa obywatelskie w Stanach Zjednoczonych. W 1968 roku został śmiertelnie postrzelony podczas kampanii na rzecz praw obywatelskich w Memphis w stanie Tennessee. Walczył w słusznej i dobrej sprawie, ale śmierć nie wybiera. Giną nie tylko źli i winni.

Śmierć zaskakuje swoją zwyczajnością. Jest taka łatwa i szybka. Nie towarzyszy jej żaden niebiański nastrój. Nie zstępują chóry aniołów i nikt tego nie ogłasza całemu światu. Śmierć jest rzeczywiście zdziwieniem. Przychodzi tak nagle i niespodziewanie. Nie wybiera miejsca i czasu.

Śmierć kogoś bliskiego to utrata. Stracić kogoś to nie widzieć go, nie rozmawiać już więcej. To słowo naznaczone jest cierpieniem i bólem. Kiedy tracimy kogoś najważniejszego, kto był całym naszym życiem, to wszystko inne przestaje mieć znaczenie:

¹⁸⁰ A. Kamieńska, *Rękopis znaleziony we śnie*, Warszawa 1978, s. 9.

Utrata

Wszystkie nasze utraty
utoneły w jednej
i stała się jedna utrata
tak wielka
że kto ją opłacze
wielka jak morze
jak wolność
jak cały naród
jak jeden człowiek
którego nie zastąpi
nikt
nic.¹⁸²

W wierszu *Utrata* poetka zastosowała jeden z rodzajów powtórzenia zwany anaforą, czyli figury retorycznej polegającej na powtórzeniu tego samego słowa na początku kolejnych segmentów wypowiedzi. W utworze pojawiają się także porównania. Utrata jest tu: „wielka jak morze” i „jak jeden człowiek”. W tekście mamy również do czynienia z hiperbolą. „Utrata” jako zjawisko jest tu wyolbrzymiona, zwłaszcza jej oddziaływanie na człowieka. Jednocześnie możemy mówić w tym przypadku o antropomorfizacji „utrasy”, która zostaje uczłowiczona, bo cierpi.

Wskutek jednej utraty wszystko inne też traci sens. Przerasta ona człowieka, jest tak wielka, jak morze i jak ten utracony człowiek. Poetka sugeruje, że pustki po drugim człowieku już nic i nikt nie jest w stanie jej wypełnić. Taka jest śmierć — brutalna:

Przeźroczyść umarłych

Umarli są przeźroczyści
Dlatego widać przez nich Boga.¹⁸³

Autorka *Notatnika* uważała, że musimy zawierzyć Stwórcy i pogodzić się z Jego wolą. Zaakceptowała Boże działanie. Umarli są przeźroczyści, dlatego widać przez nich Boga.

Kamieńska chciała uwierzyć, że życie nie kończy się na śmierci. Kontakt mimo śmierci, bo Kościół uznaje doktrynę eschatologii i transcendencji, wierzy w życie po śmierci. Kościół jest kościołem żywych. W swoich zapiskach poetka zanotowała:

¹⁸¹ B. Jastrzębska, „Milczenie człowieka przenika w milczenie Boga”. *O poezji Anny Kamieńskiej*, „Topos” 2001, nr 6, s. 73.

¹⁸² A. Kamieńska, *Rękopis znaleziony we śnie*, Warszawa 1978, s. 62.

¹⁸³ A. Kamieńska, *Milczenia i psalmy najmniejsze*, Kraków 1988, s. 68.

„Czy śniesz tam o mnie, jak ja o tobie? Czy czujesz tam moją obecność, jak ja twoją, nieustającą?”¹⁸⁴

Zarębianka stwierdziła, że eschatologia jak i antropologia u Kamińskiej mają charakter biblijny. Wieczność jest utożsamiana z nieskończonością, która zaczyna się już tu na ziemi.¹⁸⁵ Według autorki monografii poświęconej poetce: „Śmierć stanowi w życiu lirycznego „ja” wierszy Kamińskiej moment zwrotny, od którego rozpoczyna się mozolny proces dochodzenia do duchowej dojrzałości. Zetknięcie ze śmiercią wyzwala u bohatera proces zdobywania — krok po kroku — ewangelicznej mądrości.”¹⁸⁶

Kamińska poddała się działaniu Bożemu, zaufała, że Bóg tak urządził świat, że wszystko, co się wydarza, ma swój sens. W swoich wierszach wyodrębniła trzy elementy śmierci: nagłość, bo śmierć przychodzi w nieoczekiwanym momencie, utratę, która powoduje ból i poczucie pustki, a także przeźroczyść, czyli kontakt pozaziemski (śmierć jako ogniwo łączące z życiem po śmierci). W wyniku przemiany doszła z czasem do modlitwy, zaś modlitwa zaczęła współdziałać z przemianą.

Poetka nie buntuje się przeciw śmierci zabierającej ukochaną osobę, wręcz przeciwnie — zdaniem M. Paczkowskiej¹⁸⁷ — oswaja nas z nią.

b. Przemiana duchowa.

O metafizyce w poezji Kamińskiej możemy mówić od momentu, w którym poetka stanęła w obliczu śmierci swojego męża. Jej duchowa przemiana polegała przede wszystkim na próbie zrozumienia Bożego działania. Jak sama zauważyła w *Notatniku*:

„Chrześcijaństwo musi się sprawdzać na wszystkich płaszczyznach doświadczenia: i filozofa, i prostej wiejskiej kobiety.”¹⁸⁸

Kamińska pochodziła z wierzącej rodziny. Z czasem jednak poetka zdystansowała się od spraw religijnych. Podczas zbierania informacji do swojej książki Zarębianka¹⁸⁹ dotarła do

¹⁸⁴ *Notatnik*, t. I, s. 37.

¹⁸⁵ *Op. Cit.*, s. 153.

¹⁸⁶ Z. Zarębianka, *Zakorzenia Anny Kamińskiej*, Kraków 1997, s. 155.

¹⁸⁷ M. Paczkowska, *Rękopis znaleziony we śnie*, „Kierunki” 1979, nr 21, s. 10.

¹⁸⁸ *Notatnik*, t. I, s. 214.

¹⁸⁹ Z. Zarębianka, *Zakorzenia Anny Kamińskiej*, Kraków 1997, s. 166.

dokumentu z 1936 roku, który stwierdzał wstąpienie Kamieńskiej do Sodalicji Mariańskiej.¹⁹⁰

Badaczka podkreślała przy tym:

„Odejście poetki od Kościoła nastąpiło w rok lub dwa lata później i miało, jak się wydaje, charakter równie nagły jak późniejsze nawrócenie, „przygotowane” jednak podświadomą pracą duchową, poszukiwaniem sensu, lekturami, rozmowami, itd.”¹⁹¹

Można by powiedzieć, że Kamieńska zatrzymała się na naiwnej wierze małego dziecka, z drugiej zaś strony właśnie wiara małego dziecka jest tą najbardziej doskonałą, pełną ufności Bogu:

„Wydaje mi się, że tęsknię do dziecięcej, naiwnej wiary, religii świętego kamienia, świętego ziela, świętego słońca. Wszelka liturgia wokół nich byłaby dla mnie piękna i godna powtarzania.”¹⁹²

Gdy zrozumiała, że wiara nasza musi dojrzewać wraz z naszym dorastaniem, że ulega przemianie pod wpływem doświadczeń, stanęła w obliczu prawdy. Poetka dostrzegła, że wszystko musi zacząć od początku. Nadrobić stracony czas, przyjąć to, co zostało przez nią odrzucone. Na jednej ze stron *Notatnika* zapytała: „Więc wracać do początku? Znów — modlić się?”¹⁹³ To był jej pierwszy krok ku przemianie.

Na nasze życie mają wpływ szczególne momenty. Zmienia nas miłość, samotność, rozczarowanie, ale najczęściej utrata najbliższej nam osoby. Jest to moment, w którym zaczynamy zastanawiać się nad sensem naszego życia. Poetka swoją duchową przemianę przyrównała do poetyckiego natchnienia:

„Podobnie jak do piania wiersza otwiera się świadomość i wiersz spływa niejako z góry, jakby na zasadzie łaski, tak i we mnie otworzyła się nagle świadomość na poczucie wielkiej Wspólnoty ze wszystkim, wielkiego współ-czucia. Świat ukazał mi się jakby obmyty po deszczu, rzeczy nabrały nowych barw i znaczeń, jakby były tylko symbolami, odbłaskami czegoś rzeczywistego. Był to stan poetyckiego natchnienia.”¹⁹⁴

Mimo wielu prób opisanego stanu, w jakim znajduje się osoba przeżywająca swoje nawrócenie, wciąż pozostaje on wielką tajemnicą. Czy można uchwycić tę niepowtarzalną chwilę? Autorka *Białego rękopisu* wielokrotnie na kartkach *Notatnika* stawiała jakże osobiste pytanie:

¹⁹⁰ Stowarzyszenie religijne powstało w 1564 w Rzymie. Z czasem przyjęto je w całym kościele katolickim. Celem wspólnoty jest kult Maryi i na jego tle wewnętrzne doskonalenie się w cnotach chrześcijańskich.

¹⁹¹ Op. Cit., s. 166.

¹⁹² Tamże, s. 26.

¹⁹³ Tamże, s. 26.

„Interesuje mnie moment przełomu. Jak w ogóle możliwe są radykalne duchowe przemiany? Dlaczego są tak nagłe i gwałtowne? Mamy wiele relacji tzw. nawróceń. Lecz w gruncie rzeczy są one nieprzekazywalne.”¹⁹⁵

Można by powiedzieć, że ten moment przełomu to tak naprawdę początek, otwarcie się na zrozumienie tego, co istnieje poza materią. To długa i ciężka droga, która wymaga wielkiej pokory i poświęcenia. Ten moment zmusza do podjęcia trudnej pracy nad sobą. Przemiana trwa, dokonuje się w kilku etapach. U Kamieńskiej zaczęło się od utraty ukochanego męża. Pojawiła się rozpacz i pytanie o sens:

„Wiara to poczucie łączności z umarłymi. Życie pozagrobowe? Nie wiem. W każdym razie jakiś jeden, wspólny czas, w którym egzystujemy i będziemy egzystować.”¹⁹⁶

Człowiek nie może żyć w chaosie, stąd potrzeba uporządkowania świata, który nagle się rozsypał. Początkiem na tej wielkiej drodze przemiany są pytania. Rodzą się po to, by zrozumieć to, czego się doświadcza. Zrozumienie przywraca spokój i harmonię. Odnajduje się utracony sens, a człowiek godzi się z rzeczywistością. To nie jest ukojenie czy uspokojenie, to przekonanie się, że wszystko pochodzi od Boga i prowadzi do Niego.

Według Kamieńskiej, najdoskonalszą modlitwą staje się nasza codzienność:

„Aż tak nauczyć się modlić, że nie będzie już nam potrzebna modlitwa. Że modlitwą stanie się każdy nasz oddech, każde westchnienie, każda myśl, każda praca, każdy uczynek, każdy uśmiech, każda miłość.”¹⁹⁷

Czy jednak nie jest to zbyt doskonałe i czy w ogóle osiągalne dla człowieka? Niemalże mistyczne doświadczenie, którego doznają tylko wybrani?

Jest kilka dróg prowadzących do tak bliskiego kontaktu z Bogiem. Metafizyczność poezji Kamieńskiej tworzy więź z drugim człowiekiem, poprzez doświadczenie cierpienia, samotności, czy miłości.

Ta przemiana duchowa dokonała się również w poezji Kamieńskiej. Po głębszej lekturze tomów *Milczenia i psalmy najmniejsze*, *Rękopis znalezionych we śnie*, *W pół słowa* czy *Wierszy jednej nocy*, zauważamy, że motywem przewodnim tychże utworów jest cierpienie, samotność, tęsknota czy śmierć. Są to wiersze pełne modlitewnych zwrotów do Boga,

¹⁹⁴ Tamże, s. 66-67.

¹⁹⁵ Tamże, s. 121.

¹⁹⁶ Tamże, s. 64.

pełne niemalże mistycznych uniesień. Kamińska sama przestrzega, że po takiej duchowej przemianie człowiek skupia całą swoją uwagę na tym, czego doświadczył. To przeżywanie nie kończy się, trwa nadal, wciąż prowadzi do Boga. Pochłania do reszty i bez reszty:

„Po przeżyciu przemiany podobnej do mojej odczuwa się jakąś nieporadność w posuwaniu się po nowych obszarach myśli. Chciałoby się uniknąć powtarzania, a tu nie ma oryginalności i nikomu na niej nie zależy. Niepotrzebne stają się „pazury”, tzw. „drapieżność”, tak ceniona dziś w literaturze. Wszystko to jest spazmatyczna obrona zagrożonego „ja”. A tu trzeba się posuwać wyżłobionymi koleinami. Na to trzeba dużo pokory.”¹⁹⁸

Wiara, według Kamińskiej, to wyzbycie się dumy, a nie pewność, bo ta jest dla nas nieosiągalna. Stąd to ciągle poszukiwanie, trwanie czuwanie.

Wielkiej odwagi wymagało podzielenie się publicznie swoim cierpieniem, poszukiwaniem, wreszcie przeżywaniem na nowo odkrytego Boga:

Rozstania

No tak trzeba się rozstać
rozstać ale nie tylko ze światem z samym sobą
na koniec także z Panem Bogiem
z tym dobrym Bożym który rósł w tobie od dzieciństwa
tak bardzo mały jak skrzat
że był a prawie go nie było
z tym Bogiem o którym mądrze wątpisz
w którego głupio wierzysz
z tym sercem świata wielokrotnym
z tym pożądaniem wiekuistym
z Bogiem na podobieństwo twoje
na strach twój na pojęcie niepojęte
bo Ciebie który napotkasz
będzie przeciwieństwem cienia
Światłość przeciwieństwem światła
a Bóg kimś kogo zawsze znając
jak matka dorosłego syna nie poznałaś.¹⁹⁹

¹⁹⁷ Tamże, s. 91.

¹⁹⁸ Tamże, s. 102.

¹⁹⁹ A. Kamińska, *W pół słowa*, Warszawa 1983, s. 81.

Zauważamy, że Kamińska unikała interpunkcji. Zdaniem Jastrzębskiej rezygnowała z interpunkcji: „aby milczeniem zastąpić wszystko, czego wypowiedzieć się nie da.”²⁰⁰

Wiersz pozbawiony jest podziału na zwrotki. Mamy do czynienia z wierszem wolnym, charakterystycznym dla poezji awangardowej, na której wychowywała się poetka. Rozkwit tej poezji przypadł na lata okresu międzywojennego. W wierszu wolnym brak reguł wersyfikacyjnych. Nie akceptuje on zasad podporządkowujących się wzorcowi rytmicznemu. Autorka wiersza dążyła do jak największej prostoty wiersza. To zapis luźno powiązanych ze sobą refleksji. Język staje się potoczny. Poetce nie chodziło o cele estetyczne, ale o dotarcie do człowieka poprzez głoszenie prawdy o brutalności naszego życia. Konstanty Pieńkosz określił styl tych wierszy jako naturalny: „Taki styl wypowiedzi, w którym nie ma nic do podobania się, uwodzenia czytelnika nawet jakimś wdziękiem nieuronionej mądrości.”²⁰¹ To jakby zachęta do analizy naszego wnętrza. W kolejnych wersach Kamińska wyliczała:

z tym Bogiem o którym mądrze wątpisz
z tym sercem świata wielokrotnym
[...]
z tym pożądaniem wiekuistym

Poetka stosowała liczne powtórzenia — anafory. Rozpoczynanie wersu od tych samych słów ma na celu ciągle przypominanie tego, czego należy się wyzybyć, a przy tym ukazuje, jak wiele jest do odrzucenia, by zbliżyć się do Boga. Nie brak w wierszu również elips (co również było charakterystyczne dla awangardy). Tworzą one złudzenie mowy potocznej. Mamy do czynienia z tym, co powiedzieliśmy już sobie wcześniej, a więc z dążeniem ku zasadzie: jak najmniej słów. Podmiot wiersza unika orzeczenia „rozstać się”. Pojawia się ono właściwie tylko w dwóch pierwszych wersach:

No tak trzeba się rozstać
rozstać ale nie tylko ze światem z samym sobą.

Mamy tu do czynienia również z powtórzeniem następujących po sobie słów jako sposobu na rozwijanie dalszego ciągu wypowiedzi zwany reduplikacją. Poetka sprawiła w ten sposób złudzenie zamyślenia się nad samym słowem „rozstania”.

²⁰⁰ Op. Cit., s. 70.

²⁰¹ K. Pieńkosz, *Utrwalone w bólu i w milczeniu*, „Literatura” 1989, nr 4, s. 72.

Kamieńska zastosowała również w wierszu środek składniowy zwany plokę, który polega na powtórzeniu jednego lub więcej słów w obrębie pewnego odcinka wypowiedzi:

z Bogiem na podobieństwo twoje
na strach twój na pojęcie niepojęte

Autorka wiersza posłużyła się także inwersją. Przetawiony szyk wyrazów ma uwydatnić wartość semantycznego, jak i emocjonalnego zakończenia wiersza. Jednocześnie podkreśla odmienną poetyckiego wysłowienia się:

bo cień który napotkasz
będzie przeciwieństwem cienia
Światłość przeciwieństwem światła
a Bóg kimś kogo zawsze znając
jak matka dorosłego syna nie poznałaś

Poetka zastosowała również szczególnym rodzajem metafory zwany paradoksem:

Na strach twój na pojęcie niepojęte

W utworze pojawiają się także epitety: „z tym dobrym Bożą”, „z pożądanym wiekiustym”, a także porównania: „tak bardzo mały jak skrzat”.

Kamieńska podzieliła się swoim dorastaniem do wiary. Odpowiedziała na to, czym jest dojrzewanie do przyjęcia tego, co nam daje Bóg. Powinniśmy nauczyć się rezygnować z siebie, z tego, co ziemskie. Przede wszystkim jednak — jeśli chcemy zrozumieć — musimy wyrosnąć z dziecinnej wiary, w której Bóg jest „tak bardzo mały jak skrzat”. Może to przestroga, żebyśmy jak najszybciej wydorosleli i poznali prawdziwego Boga? By nas nie zaskoczył, „aby światło — jak mówią ostatnie wersy utworu — nie było przeciwieństwem światła, a Bóg kimś, kogo zawsze znając jak matka dorosłego syna nie poznałaś”. Wiara musi być ciągle żywa, nie może się zatrzymać na przedszkolu czy pierwszej Komunii świętej. Nie twórzmy sobie fałszywego obrazu Boga.

To pierwszy etap nawrócenia, moment, w którym poetka przyznała, że dopiero teraz (tj. po utracie męża) zaczęła poznawać Boga, doświadczać Go. Zaskoczył ją swoim działaniem, tym, że jest nieobliczalny. Poetka zachęca do czuwania.

Może to strach przed tym, że Boga nie da się poznać do końca, choćbyśmy posiadli całą o Nim wiedzę. On zawsze zaskakuje i wrywa nas z dziecinnie naiwnej, uspięnej wiary. Wiara to wyzwanie dla człowieka. To wyzbycie się swoich ograniczeń i wyjście poza siebie. Trzeba się rozstać „z Bogiem na podobieństwo twoje / na strach twój na pojecie niepojęte”, bo On ma swój plan działania i jest ponad wszystkim, nieprzenikniony i do końca nierozpoznany.

Kamieńska przyznaje, że człowiek powinien umieć wykorzystać, każdy etap swojego życia. Nie można zapomnieć i wyrzec się przeszłości, trzeba docenić ją, jako tę, która dała początek nowej drodze:

„Może mój długi okres ateizmu był potrzebny. Była to żmudna i powolna droga do zrozumienia tego, że prawda da się zrozumieć tylko przez niemożność zrozumienia. Nie powinnam się wyrzekać tego okresu. Za łatwo wyrzekamy się wszystkiego. Nawet siebie.”²⁰²

Należy obudzić w sobie wrażliwość, by obserwując własne życie, nauczyć się z niego wyciągać wnioski i dostrzegać ich znaczenie.

...I najważniejsze: uwierzyć, że nic nie dzieje się przez przypadek:

„Bóg posługuje się przypadkami, a człowiek nie zdoła zrozumieć jego znaków.”²⁰³

Wydawać się może, że podczas naszych rozważań nad poezją Kamieńskiej zbyt często ujawnia się prywatność poetki. Rodzi się świadomość tego, że kluczem do interpretacji wierszy autorki *Białego rękopisu* stał się *Notatnik*. Jak zauważyła Iwona Smolka:

„Nad sposobem czytania wierszy Anny Kamieńskiej, interpretacją jej twórczości zaciążył *Notatnik*. Trudno się wyzwolić od zawartego w nim ładunku cierpienia, samoświadomości, zapisu nagiego — przemiany duchowej.”²⁰⁴

²⁰² *Notatnik*, t. I, s. 82.

²⁰³ A. Kamieńska, *Książka nad książkami*, Warszawa 1985, s. 52.

c. Cierpienie.

Droga, jaką przeszła Kamieńska po śmierci męża, nie była zbyt łatwa. Mimo nawrócenia i „uczenia się wiary na nowo”, życie nie oszczędziło poetce bólu. Poprzez cierpienie poetka wspiniała się kolejnymi stopniami po szczytach wiary. Powrót poprzez rozpacz i poprzez łzy:

„[...] Teraz chwalebę Boga tylko przez łzy. Po trzydziestu latach błędzenia wracam z jedynym majątkiem — całym workiem łez.”²⁰⁵

Chęć podzielenia się swoim bólem i swoją drogą ku wierze, towarzyszyła Kamieńskiej w wierszach. W jednym z nich poetka przyznała, że moment przemiany minął, teraz nadeszła pora na powolne i dojrzałe wzrastanie:

Jeszcze nigdy

Jeszcze nigdy nie szłam tak ciężko
jakbym dźwigała na sobie całą Biblię
pustynie jej góry i morza
by wszystkie podnieść na wysokość krzyża.²⁰⁶

Wydawać się może, że to kolejny zapis z *Notatnika*, a nie wiersz. Wspomniany już badacz Pieńkosz nazwał utwory Kamieńskiej jako: „Zapisy czynione dla zanotowania jednej myśli, obserwacji, uogólnienia, paradoksu, wspomnienia [...] Jakaś dziwna spontaniczność i naturalność wypowiedzi.”²⁰⁷ Autor artykułu dostrzegł, iż wiersze te są potrzebne poetce do oddychania, do przeżywania swego cierpienia i bólu. Dlatego też trudno doszukiwać się w ich formie bogactwa środków stylistycznych czy kunsztowności języka. Jak zauważyła Jastrzębska: „Język przestaje być sztuką Słowa, a staje się wyrażeniem Słowa.”²⁰⁸

Podmiot wiersza dzieli się w tym wierszu swoimi trudnościami. Mówi, że dla człowieka wierzącego wiara staje się bardziej trudna i więcej wymaga od człowieka. Wszystko po to, by osiągnąć Krzyż. Dźwigana przez bohatera lirycznego Biblia jest przenośnią całej wiedzy

²⁰⁴ I. Smolka, *Dziewięć światów*, Warszawa 1997, s. 38.

²⁰⁵ Tamże, s. 70.

²⁰⁶ A. Kamieńska, *Milczenia i psalmy najmniejsze*, Kraków 1988, s. 69.

²⁰⁷ K. Pieńkosz, *Utrwalone w bólu i w milczeniu*, „Literatura” 1989, nr 4, s.71-72.

²⁰⁸ B. Jastrzębska, „*Milczenie człowieka przenika w milczenie Boga*”. *O poezji Anny Kamieńskiej*, „Topos” 2001, nr 6, s.71.

chrześcijańskiej i jednocześnie personifikacją krzyża, dźwiganego przez człowieka, trudu w zrozumieniu i podążaniu drogą wyznaczoną przez Boga.

W wierszu pt. *Jak ptak* Kamieńska zastanawia się nad tym, co tracimy, gdy śmierć zabiera nam osobę bliską. Kolejny raz ton wiersza jest przepełniony cierpieniem i tęsknotą za tym, co utracone:

Jak ptak

Co takiego zabierają nam umarli odchodząc
że tyle tu żalu
zabierają czułość spiętrzoną do granic
że dopiero mogliby wybuchnąć prawdziwym istnieniem
miłością ale taką że już pod dłonią Boga
jak ptak ukrytą
uciszoną.²⁰⁹

Człowiek zostaje pozbawiony czułości. Żal — dopowiada podmiot liryczny — jest wynikiem naszego poczucia, że nic już nie zmienimy. Bardzo często doświadczamy tego bólu, który uświadamia, że jest już za późno by „wybuchnąć prawdziwym istnieniem” czy miłością. Wiersz jest przestrożą przed tym, byśmy nie odkładali naszego życia na później, bo wszystko może skończyć się nagle tu i teraz. Nie ma nic gorszego niż żal, że nie wykorzystano się swojego życia, że „kochamy wciąż za mało i stale za późno” — jak pisał ks. J. Twardowski²¹⁰

W utworze Kamieńskiej pojawia się antropomorfizacja czułości:

czułość spiętrzona do granic

Mamy również do czynienia z porównaniem miłości uciszonej i ukrytej jak ptak pod dłonią Boga. Ptak jest stworzeniem delikatnym, małym i kruchym, który w dłoniach skrywa się i usypia.

Wspomniana już wcześniej Maria Paczkowska, w utworach Kamieńskiej, odkryła bogatą skalę emocji. Badaczka stwierdziła, że:

„świat poezji Kamieńskiej nigdy nie jest kreowany jedynie na „swój” użytek, nigdy nie pozostaje w izolacji, związany jest bardzo ściśle z człowiekiem i jego życiem, towarzysząc u nawet w najbardziej tragicznych momentach — a może przede wszystkim wtedy.”²¹¹

²⁰⁹ Op. Cit., s. 77.

²¹⁰ Ks. J. Twardowski, *Śpieszmy się*, [w:] tenże, Zbiór tomików, *Znaki ufności Niebieskie okulary*, Kraków 2001, s. 201.

²¹¹ M. Paczkowska, *Rękopis znaleziony we śnie*, „Kierunki” 1979, nr 21, s. 10.

Jeszcze inną charakterystyczną cechą wierszy Kamieńskiej są pojawiające się w nich pytania. Dzięki nim poetka buduje własny system wartości etycznych, daje odpowiedzi pełne pokory i mądrości wobec świata.

Śmierć bliskiego człowieka niesie cierpienie, i osamotnienie. Okazuje się, że najbardziej bolesna jest właśnie samotność. Mimo, iż z czasem człowiek oswaja się ze swoją samotnością, na samym początku jest ona czymś nieznośnym. Odczuwamy obecność osoby, która odeszła. Każda rzecz i każde miejsce przypomina o tym, że samotność boli. Poetka postanowiła podzielić się z swoim cierpieniem:

Ruiny

Nie

nie znam jeszcze całej twojej przestrzeni

śmiertelna samotności

jeszcze nie znane mi są wszystkie twoje nagie piętra

Otwórz się rozstap do samego dna

niech obejdę twoje bezcielesne ciało

obstukam białą laską

obmacam ślepym dotykiem

Przecież ktoś tu był

jeszcze nie wystygła obecność

jeszcze nawet nieobecność oddycha

wszystkie nasze miłości

tak pracowicie budowały te ruiny

że teraz ściany rozbiegają się

jak kosmos we wszystkie strony.²¹²

Wiersz jest apostrofą do samotności, jak i jej personifikacją. Bohater liryczny zwraca się do niej z prośbą, by dała się poznać, by nie zaskakiwała tak nagle: „Otwórz się do samego dna”, daj się poznać, nie kryj w sobie tego, do czego jesteś zdolna, co może znów człowieka dosięgnąć i zaboled. Najgorsze jest odkrywanie samotności z dnia na dzień, gdy nie wiemy, kiedy i gdzie się ona kończy i jak może nas jeszcze zaskoczyć: „Otwórz się rozstap do samego dna”.

Wiersz ukazuje ludzką ograniczoność. Człowiek jak ślepiec poznaje samotność po dotyku. Dopiero po „obstukaniu białą laską” wie, czym ona jest. W drugiej części wiersza poetka rozpacza, dzieli się swoim brakiem zrozumienia samotności: „Przecież ktoś tu był / jeszcze nie

²¹² A. Kamieńska, *Rękopis znaleziony we śnie*, Warszawa 1978, s. 41.

wystygła obecność”. Zastanawiającym jest fakt, iż taki zrozpaczony ton panuje w drugiej części wiersza, gdy w pierwszej mieliśmy do czynienia ze spokojem, podmiot liryczny mówi nam, że dowiemy się czym jest samotność dopiero wtedy, kiedy przez nią przejdziemy i oswoimy ją. Od czasu do czasu jednak to, co czujemy, okazuje się silniejsze od tego, co podpowiada rozsądek. Znowu stawiamy te same pytanie: Dlaczego? Przecież ktoś tu był...

Okazuje się, że tak naprawdę nigdy nie goją się rany po utracie bliskiej nam osoby. W teorii jest łatwiej tak uważać, w życiu jest jednak zupełnie inaczej. Świadomość, że nic i nikt nie jest nam dany na własność, od zawsze pozostawiała w każdym człowieku poczucie lęku przed samotnością. Jak zauważyła Smolka:

„Daremność ludzkich pragnień, dążeń, oczekiwań, usiłowań, by zatrzymać choć jedną rzecz, choć jedno uczucie, prowadziła w rozpacz i cierpienie będące podstawą egzystencji.”²¹³

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wiersz, który różni się od dotychczas omawianych swoją budową jak i brzmieniem:

Twarz

Twarz wypłynęła bruzdami zorana
cierpieniem podziobana zapisana bólem
skorupa pomarszczona lampa wygaszona
gruda człowiecza śmiercią przemieniona

Boże weź tę bolesną głowę w swoje ręce
tak niebo trzyma w dłoniach ziemię.²¹⁴

Jest to wiersz tym razem sylabiczny, rymy krzyżowe, żeńskie, dokładne, gramatyczne: zorana – podziobana, wygaszona – przemieniona. Utwór o charakterze litanijnym, jakbyśmy mieli do czynienia z wypowiedzianym zaklęciem. Twarz ludzka porównana jest do zoranej ziemi, zmęczonej i utrudzonej przez ręce ludzkie. Pełna bólu i cierpienia jak po przejściach życie człowieka. Wiersz pełen jest metafor. Twarz człowieka starego i zmęczonego, w utworze jest cierpieniem podziobana, a także pomarszczoną skorupą. Wczytując się głębiej w tekst, dochodzimy do wniosku, że jest to twarz człowieka umarłego. Wskazywałyby na to słowa z wersu ostatniego, w pierwszej części utworu: „gruda człowiecza śmiercią przemieniona”, do tego twarz jest „lampą

²¹³ Op. Cit., s. 30.

²¹⁴ Op. Cit., s. 22.

wygaszoną”. Być może w pamięci poetki pozostał obraz zmarłego męża. Stąd analizowanie wyglądu twarzy zmarłego, na której wypisany był ból i zmęczenie. Równie dobrze może to być twarz samej Kamieńskiej, stojącej przed lustrem, która przygląda się sobie. Może to cudza śmierć przemieniła ją i zabrała nadzieję wraz z całą radością życia — stąd twarz jak „lampa wygaszona”.

W drugiej części wiersza bohater, utożsamiony z poetką, zwraca się do Boga, z prośbą, by wziął: „tę bolesną głowę w swoje ręce / tak jak niebo trzyma w dłoniach ziemię”. Podmiot liryczny pragnie światła, a więc nadziei, tak jak niebo daje światło ziemi. Oddanie głowy w ręce Boga, to oddanie całego ciężaru ludzkiego bólu. Bohater wiersza szuka ukojenia i pocieszenia. Tą upragnioną przystanią jest Bóg.

Autorka *Notatnika* podczas przeżywania swojego cierpienia, tego bolesnego wewnętrznego dojrzewania w wierze by przyjąć to, co Bóg zaplanował dla każdego z osobna, odkryła kolejną ważną rzecz. Poprzez cierpienie człowiek uświadamia sobie własną słabość i ograniczoność:

„Zarzut, że znajdujemy Boga przez cierpienie: „jak trwoga, to do Boga”. Właśnie tak. Bo wtedy dochodzimy do świadomości i uznania własnej słabości i ograniczoności.”²¹⁵

d. Modlitwa.

Kamieńska po doświadczeniu, jakim była jej przemiana duchowa, zrozumiała, że wszystko zaczyna się od modlitwy. Uznała, że: „Dopóki człowiek nie otworzy się z powrotem ku światu — nie pozbędzie się cierpienia.”²¹⁶

Po tym uciążliwym powrocie z wygnania — zdaniem Smolki²¹⁷ — świat zajaśniał przezroczysty dla oczu, pełny dla miłości; prośba o nowe życie, o jeszcze jedną szansę na szczęście. Przez swoje cierpienie poetka doznała oczyszczenia. Po łzach przyszło ukojenie i spokój. Nadszedł dla poetki czas nadziei, modlitwy o radość i miłość:

Modlitwa

Z iskry z prochu ulep mnie na nowo
znów zasadź drzewa w moim raj
jeszcze raz daj mi niebo nad głową

²¹⁵ A. Kamieńska, *Notatnik*, t. I, s. 161.

²¹⁶ Tamże, s. 215.

²¹⁷ Op. Cit., s. 29.

Bym Ci mogła przeczyć rozumami
przywoływać wszystkimi płaczami
odnajdywać jak miłość wargami.²¹⁸

Mamy do czynienia z wierszem tonicznym, podzielonym na strofy, o rymach żeńskich, dokładnych: nowo – głową, rozumami – płaczami – wargami.

Jest to wiersz–modlitwa, to zapis przyływu uczuć, jakiejś dziwnej spontaniczności. Podmiot liryczny, z którym utożsamia się z Kamieńską, pragnie powrócić do życia. Zasadzenie na nowo drzew w raju jest metaforą radości i powrotu do pierwotnego piękna, czystości i niewinności. To powrót do czasu, w którym człowiek nie znał grzechu, cierpienia czy rozpacz.

W drugiej strofie wiersza podmiot liryczny przyznaje się, że ten stan był jednocześnie stanem braku świadomości, to przyznanie się do własnej ograniczoności. Powrót do pierwotnego stanu, do życia sprzed przemiany duchowej, oznacza ponowne podjęcie poszukiwania Boga. Zauważmy pewnego rodzaju ironię w przesłaniu wiersza, paradoks, polegający na tym, że ten niewinny i piękny raj jest jednocześnie ubogi, bo człowiek dochodzi do poznania Boga przez krzyż, przez swoje cierpienie. Raj jest czymś doskonałym, a życie ludzkie jest przecież czymś zupełnie przeciwnym, jest cierpieniem. Utwór może przekazywać jeszcze inną prawdę: stan przemiany jest tak piękny, że warto go przeżyć ponownie. Jeszcze raz: „przywoływać wszystkimi płaczami /odnajdywać jak miłość wargami”.

Przebudzenie

Dzień dobry Panie Boże
więc mamy rozpocząć od nowa
było już tak ciemno
a ty obmyłeś wszystko deszczem światła
dałeś nowy głos ptakom
pszczoła przysłała do nowego miodu
liść rozsunał pokrywy
wszędzie lśnią jeszcze krople łaski

Nie znaj samego siebie
ale prędko otwieraj oczy i uszy
krzew postrzępiony płonie
ze skały cieknie woda
ryczy kamień
obłok zmartwychwstaje.²¹⁹

²¹⁸ Op. Cit., s. 23.

²¹⁹ A. Kamieńska, *Wiersze jednej nocy*, Warszawa 1981, s. 57.

Podobnie jak we wcześniejszym wierszu podmiot liryczny chce zacząć żyć na nowo. Tak jak na nowo zaczyna się dzień. Godne uwagi jest użycie przez Kamieńską przepięknej metafory światła i ciemności. Możemy ją rozpisać w następujący sposób:

„Było już tak ciemno”
Życie w grzechu, pozbawione nadziei

„ obmyłeś deszczem światła”
oczyściłeś z grzechu przywracając nadzieję

W interpretacji Zarębianki: „Po stronie ciemności jest niewiedza i niemożność przeniknięcia tajemnicy, dotarcia do granicy nieskończoności” — ciemność jest jakby ślepotą, która czeka na uzdrowienie — światło natomiast objawia prawdę o całościowym charakterze istnienia, „jest synonimem prawdy i piękna”.²²⁰

Podmiot nadaje zwierzętom cechy ludzkie. Mamy do czynienia z wyraźną antropomorfizacją: pszczoła przychodzi do miodu, ptak otrzymuje nowy głos, a liście rozsuwają pokrywy, obłok zmartwychwstaje, zaś kamień ryczy. Tam gdzie jest światło tam jest i łaska.

Dla Kamieńskiej ważne stało się również dzielenie spostrzeżeniami na temat miłości. Poetka uważała, że:

„Potrzebujemy potwierdzenia siebie w cudzych oczach i w cudzym sercu. Na tym polega miłość. To, co nas potwierdza — to tylko miłość.”²²¹

Cała reszta

W miłości się kochają idealne ciała
a cała reszta jest cierpieniem
więc czym jest szczęście szczęście
to po prostu wiara
nie napisany list przerwa
po części sonaty nierzeczywistość
ból i rozłąki.²²²

²²⁰ Z. Zarębianka, *Wieczność zjednoczona miłością, czyli o poezji Anny Kamieńskiej*, [w:] *Poezja wymiaru sanctum. Kamieńska — Jankowski — Twardowski*, Lublin 1992, s. 61.

²²¹ A. Kamieńska, *Notatnik*, t. I, s. 94.

²²² A. Kamieńska, *W pół słowa*, Warszawa 1983, s. 36.

Według bohatera lirycznego wiersza, miłość jest czymś doskonałym, idealnym. Wiara zaś — mówi podmiot liryczny — jest szczęściem. Tylko dlaczego jest „nie napisanym listem”, „przerwą po części sonaty”? Może dlatego, że szczęście jest ulotne?...

Wiersz jest świadectwem dojścia do dojrzałej wiary, pogodzenia się z rzeczywistością taką, jaka jest. Nie ma tu rozpacz czy buntu. Jest pełna akceptacja świata, oswojenie się z tym, co dał człowiekowi Bóg. Ukazuje się nam kolejny etap w dążeniu Kamieńskiej ku Bogu: zbliżanie się ku starości.

Modlitwa wieczorna

W starości trudno klęczeć ziemia od kolan odpełza
Ojcie nasz nie pamiętam twarzy
tylko gniewny błysk oka
cóż to za ojciec który nie zdążył
wziąć na kolana Jako i my odpuszczamy
trzeba i za matkę po równo i sprawiedliwie
Wieczne odpoczywanie jeśli trafi się takie wielkie zmęczenie
to śmierć jest dobra Niechaj jej świeci
pacierze co chwila uciekają w bok
trzeba je zapędzać do obory czarny warkocz
nagle zrobił się biały zacznijmy od nowa
Zdrowaś Maryja Maryjo wołali Maryjka
Bóg wie co się może czaić w oczach zielonych
dawniej ludzie nie pozwalali sobie na czułości
wystarczyło ze rodziła dzieci żeby tak dojść
do przystanku autobusu codziennie o krok dalej
to można by jeszcze zobaczyć
najdłużej bolą nerwy pamięci i nerwy zdziwienia
czy możliwa jest noc po której nie ma dnia
Teraz i zawsze na wieki wieków amen.²²³

Utwór jest zapisem luźnego ciągu myśli, niepowiązanego ze sobą i nietworzącego spójnej wypowiedzi. Podmiot wiersza odmawia modlitwę *Ojcie nasz* i *Zdrowaś Maryjo*. Co jakiś czas przerywana jest ona wtrąconymi skrótami myślowymi. Starość jest tematem głównym wiersza. Zostaje ona utożsamiona z osiągniętą w wierze dojrzałością. Podmiot liryczny podczas modlitwy

²²³ Op. Cit., s. 58.

wspomina swoje życie. Począwszy od dzieciństwa, w którym „ojciec nie zdążył wziąć na kolana”, skończywszy na pytaniu: „czy możliwa jest noc po której nie ma dnia”?

W starości człowiek tak niewiele potrzebuje, myśli o rzeczach, które sprawiają mu trudności w poruszaniu się: „żeby tak dojść do przystanku autobusu”. Oto brutalny obraz ludzkiej starości.

Człowiek nie jest istotą doskonałą, życie rozprasza i odwraca od obrazu Boga, podmiot liryczny przypomina, że wciąż musimy rozpoczynać swoje wędrowanie ku Stwórcy na nowo. Modlitwa nie przychodzi łatwo, czasem mozolnie posuwamy się w niej do przodu, trafiając na przeszkody. Przeplata się z naszą rzeczywistością. Towarzyszy nawet w momencie śmierci. Modlitwa jest metaforą ludzkiego życia, które kończy się tak jak w pacierzu — amen.

W naszych rozważaniach nad twórczością Kamieńskiej zauważamy, że poetka doszła do kolejnego etapu, jakim było zbliżenie poprzez własną śmierć się do Boga. Wiersz-modlitwa, w którym zawiera się prośba już nie o swoją osobę, lecz o innych. Pora oddać świat tym, którzy go dopiero co poznają.

Smolka zauważyła, że poetka miała ogromny dystans do siebie samej, jakby życie i człowiek stały osobno.²²⁴

Modlitwa która na pewno będzie wysłuchana

Boże daj mi cierpieć wiele
a potem daj mi umrzeć

Pozwól mi iść przez ciszę
niech nie zostanie po mnie nawet lęk

Spraw niech dalej dzieje się świat
niech morze całuje brzegi

Niech trawa będzie nadal zielona
aby mogła się w niej ukryć żabka

i aby ktoś mógł w niej zanurzyć twarz
i wypłakać miłość

Spraw niech wszędzie dzień tak jasny
jakby już nie było cierpienia

²²⁴ Op. Cit., s. 43.

A mój wiersz niech stoi przezroczystry jak szyba
o którą tłucze główką zabłąkana pszczoła.²²⁵

W tym dążeniu, godzeniu się z własną śmiercią, jak dopowiedziała Smolka:

„Owo „tak” jest wyrazem wierności światu zobaczonego najdokładniej w chwili odchodzenia.”²²⁶

Podmiot wiersza pragnie pozostawić swoje wiersze tym, którzy będą zmierzali ku Bogu. Ich rolą nie ma być pusta poezja, lecz świadectwo nawrócenia, odkrycia, że tylko Bóg jest Prawdą. Człowiek jest zabłąkaną pszczołą, która wcześniej czy później spotka się ze swoją szybą:

A mój wiersz niech stoi przezroczystry jak szyba
o którą tłucze główką zabłąkana pszczoła.²²⁷

„W tej liryce każdy wyraz jest przezroczystry jak szyba, przez którą widać przywołany obraz.”²²⁸

Wiersze Kamińskiej są przezroczyyste, dlatego widać przez nie Boga.

²²⁵ Op. Cit., s. 99.

²²⁶ Op. Cit., s. 44.

²²⁷ A. Kamińska, *Rękopis znaleziony we śnie*, Warszawa 1978, s. 99.

²²⁸ Op. Cit, s. 42.

Zakończenie

Metafizyka naszych czasów to ciągle odkrywanie człowieka, to uświadamianie sobie naszej bezradności. To dostrzeganie, że musi być coś doskonalszego od naszego umysłu, coś ponad nami.

To nienazwane i nieokreślone poszukiwanie, to tęsknota za swobodą wypowiedzi, na którą trzeba było tyle lat czekać...

Z doświadczenia wiemy, że poezja jest bliska stanom duchowym człowieka. Pomaga w opisaniu uczuć, wyraża i nazywa je. Poezja najtrafniej opisuje nasze uczucia i stany emocjonalne. Według Henryka Pustkowskiego:

„Poezja wyłania się ze sfery wartości scalających nasze doświadczenia: istnieje jako wyraz wspólnoty ludzkiej, każdy jej akt jest potwierdzeniem uczestnictwa w porządku nadnaturalnym, przyznano jej także możliwość sakralizacji świata — nobilitacji wszystkich, najbardziej powszednich wartości „życiowych”.²²⁹”

Rolą poezji jest nadawanie rzeczywistości większego znaczenia, postawienie jej wyżej w hierarchii, łagodzenie jej stanu faktycznego. Według Kamieńskiej poezja jest czymś bardzo indywidualnym, jest dzieleniem się swoim doświadczeniem:

„[...] pisarze [...] przecież nic innego nie robią przez całe życie tylko opisują [...] swoją jedyną, jedyną wyspę, jaką widza we snach i w rozmyślaniach, i ci nie zawsze zdążą wskazać nam do tych wysp drogę.”²³⁰

Metafizyczna wizja Boga wyłaniająca się z wierszy Kamieńskiej zbudowana jest na obserwacji świata. To zapis uczuć, poetka podzieliła się tym, czego doświadczała i co odczuwała.

Kamieńska doświadczyła obecności Boga w swoim życiu poprzez cierpienie. Poszukiwała i próbowała sobie odpowiedzieć na wiele egzystencjalnych pytań, które doprowadziły ją do Stwórcy.

Poetka żyła trochę „obok” ludzi. Miała swój świat i bardzo intymnie go doświadczała. Odczuwała go poprzez kontakt z najbliższymi, przez miłość, cierpienie, literaturę, filozofię czy śmierć. Doświadczyła odrzucenia kiedy jej teksty dosięgła cenzura. Należy podkreślić, że w latach siedemdziesiątych inteligencja płaciła wysoką cenę, jaką było skazanie na samotność za brak

²²⁹ H. Pustkowski, *Czy istnieje poezja metafizyczna?*, [w:] tenże, *Przestrzenie poezji*, Łódź 1986, s. 96.

²³⁰ A. Kamieńska, *Są takie wyspy*, Warszawa 1970, s. 67.

zaangażowania się w życie polityczne. Kamińska czuła się samotna, zwłaszcza po tym, jak sama została objęta zakazem druku.²³¹

Ta praca miała na celu przybliżenie biografii poetki, jej poglądów, jak i samej twórczości. Prześledziliśmy jej biografię i twórczość, ale temat nie został wyczerpany, gdyż poetka wciąż pozostaje nieodkryta. W naszych rozważaniach skupiliśmy się na momencie przełomu duchowego autorki *Białego rękopisu*. Śledziliśmy jak wraz z filozofią chrześcijańską dojrzewała do stworzenia własnej filozofii. Wczytując się wnikliwie w wiersze jak i zapiski z *Notatnika* poznawaliśmy poglądy poetki, opinie czy doświadczenia. „Wiersze-sentencje” służyły radą i zachęcały do głębszego przeżywania ludzkiej egzystencji.

Możemy się zgodzić z opinią wspomnianego już w pracy Pieńkosza, że analizowanie wierszy Kamińskiej nie jest wcale łatwe:

„Trudno te wiersze streszczać, ich artystyczna lapidarność i naturalna prostota wymyka się wszelkim analizom. Łatwiej jest zapamiętać, przytoczyć, aniżeli wyrazić inaczej ich treść.”²³²

Tematem przewodnim omawianych wierszy było dorastanie do wiary, kontakt człowieka ze Stwórcą, przeżywanie własnej samotności i cierpienia. Poetka — jak zauważyła Jastrzębska²³³ — zgadzała się ze św. Augustynem, że człowiek jest niemową, jeśli nie mówi o Bogu, pięknie i miłości.

W trakcie rozważań dostrzegliśmy etapy, jakie Kamińska pokonywała w drodze do Boga. Zaczęło się od śmierci męża, która przyniosła nawrócenie. Kolejnym krokiem stało się przeżywanie cierpienia i rozpacz przez poszukiwanie odpowiedzi i pocieszenia w filozofii i teologii chrześcijańskiej. Następnie poetka przechodzi stan osvajania się ze swoją samotnością i pogodzenia się ze swoim cierpieniem. Najważniejsza stała się zatem modlitwa. Na sam koniec swej wędrówki poetka na nowo pragnęła cieszyć się życiem, ale tym, które już pozostało.

W wierszach pobrzmiewa głos osvajający się z własną starością i w ostateczności ze śmiercią. Charakterystyczną cechą utworów Kamińskiej jest ich „inność”. Swoją siłę czerpią z mądrości:

„Mądrość patrzy innymi oczami, inaczej słyszy, inaczej doświadcza. Jest w niej ból, a jednocześnie spokój, cierpienie i zarazem pogoda.”²³⁴

²³¹ Zob. rozdz. II, s. 17.

²³² K. Pieńkosz, *Utrwalone w bólu i w milczeniu*, „Literatura” 1989, nr 4, s. 72.

²³³ Op. Cit., s.72.

²³⁴ Op. Cit., s. 44.

Analiza wierszy Kamieńskiej ukazała ich oryginalny styl. Poetka dążyła do ograniczenia słów i nie stosowała interpunkcji. Unikała rymów i zdobniczych środków stylistycznych. Według Anny Nasiłowskiej²³⁵ jej wiersze były pełne pokory wobec mądrości świata. Ich cel to nie piękno, ale przekaz prawdy:

„Wiersze-świadectwa bezbronności ludzkich doświadczeń. Wiersze usiłujące rozstrzygnąć odwieczny dylemat między pięknem a prawdą. Stojąc jednak po stronie prawdy, muszą jednak wyrzec wszelkiego pożądanego piękna.”²³⁶

W trakcie czytania wierszy dało się zauważyć jak wiele ma jeszcze do powiedzenia poezja Kamieńskiej, chociażby poprzez odniesienia do motywów biblijnych. Można by poszukiwać odpowiedzi na temat roli świętych w twórczości poetki, a także zastanowić się nad funkcją modlitwy lub jej rodzajami.

Jastrzębska podsumowała wiersze poetki jako te, w których:

„W niezwykle subtelny, niezauważalny sposób dokonuje się wejście człowieka w Milczenie Boga, a jednocześnie przyjęcie Słowa pośród mistycznej ciszy.”²³⁷

Po wnikliwym przyjrzeniu się wierszom, zebraniu tak wielu argumentów oraz przytoczonych w pracy wypowiedzi badaczy, a także krytyków literatury współczesnej, tworzy się piękny obraz, poezji Kamieńskiej, poezji metafizycznej.

Mam nadzieję, że przyszłe pokolenia nie zapomną tak wielkiej i wrażliwej osobowości, jaką była osoba Anny Kamieńskiej.

Życie toczy się swoim torem, mijają lata, a morze wciąż, jak w wierszu poetki, cicho uderza falami. Gdzieś na plaży chłopiec rzuca kamyki do wody, a psy upajają się wolnością. Ponownie ktoś odkrywa Boga. I znów słyhać słowa Kamieńskiej, że największym szczęściem jest to, że:

„Jestem, bo jesteś”²³⁸ ...

²³⁵ A. Nasiłowska, *Milczenie prawdy*, „Literatura” 1980, nr 23.

²³⁶ K. Pieńkosz, *Utrwalone w bólu i w milczeniu*, „Literatura” 1989, nr 4, s. 71.

²³⁷ Op. Cit., s. 71.

²³⁸ A. Kamieńska, *Wołanie*, [w:] *Wiersze jednej nocy*, Warszawa 1981, s. 84.

Bibliografia

Podmiotowa

Kamińska Anna, tomiki, *Biały rękopis*, Warszawa 1970.

Dwie ciemności, Poznań 1984.

Milczenia i psalmy najmniejsze, Kraków 1988.

Rękopis znaleziony we śnie, Warszawa 1978.

W pół słowa, Warszawa 1983.

Wiersze jednej nocy, Warszawa 1981.

proza,

Książka nad książkami, Warszawa 1985.

Notatnik, t. I, Poznań 1982, t. II, Poznań 1987.

Rozmowy z profesorem Daleczko, Łódź 1969.

Są takie wyspy, Warszawa 1970.

Złote litery, Warszawa 1974.

— Rękopisy listów przechowywane w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego /Akc. Rps 7412/.

— Rękopisy listów, zdjęcia i dokumenty przechowywane w zbiorach Muzeum im. Józefa Czechowicza w Lublinie /bez sygn., nie skatalogowane/.

Przedmiotowa

Opracowania ogólne

Balcerzan E., *Poezja polska w latach 1939-1968*, Warszawa 1998.

Balcerzan E., *Przyboś metafizyczny*, [w:] *Lektury polonistyczne*, t. II, pod red. R. Nycza, Kraków 1999.

Baranowska M., *Obrazy poezji. Autoportrety i portrety poetów*, [w:] *Sporne sprawy literatury współczesnej*, pod red. Aliny Brodzkiej i Lidii Burskiej, Warszawa 1998.

Drewnowski T., *Próba scalenia*, Warszawa 1997.

Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, Kraków 2004.

Maciąg W., *Nasz wiek dwudziesty. Przewodnie idee literatury polskiej 1918-1980*, Wrocław 1992.

Patkaniowska D., *Najważniejsze teksty i dyskusje w czasopismach literackich i społeczno-kulturalnych drugiego obiegu (1976-90)*, [w:] *Sporne sprawy literatury współczesnej*, pod red. Aliny Brodzkiej i Lidii Burskiej, Warszawa 1998.

Przybylski R., *To jest klasycyzm*, Warszawa 1978.

Pustkowski H., *Czy istnieje poezja metafizyczna?*, [w:] *Przestrzenie poezji*, Łódź 1986.

Woźniak-Łabieniec M., *Klasyk i metafizyka*, Kraków 2002.

Zarębianka Z., *Sacrum na cenzurowanym. Nowa metafizyczność na nowe tysiąclecie*, [w:] *Tropy sacrum w literaturze XX wieku: od zagadnień motywicznych do perspektyw hermeneutycznych*, Bydgoszcz 2001.

Opracowania szczegółowe

Babraj M., *Poprzez słowo prześwieca prawdziwa twarz człowieka*, [pośłowie do]: A. Kamieńska, *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*, Poznań 1989.

Bonowicz W., *Poeta idzie dalej*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 20.

Chojnowski Z., *Pora daremności nauk*, [w:] *Metamorfozy Anny Kamieńskiej*, Olsztyn 1995.

- Dąbrowski M.**, *To co najważniejsze*, „Miesięcznik Literacki” 1979, nr 9, s. 124.
- Dłuski S.**, *Kamieńska metafizyczna*, „Kresy” 1998, nr 1.
- Dłuski S.**, *Przemiana duchowa Anny Kamieńskiej*, [w:] *Z Bogiem przez wieki. Inspiracje i motywy religijne w literaturze polskiej i literaturach zachodnioeuropejskich XIX i XX wieku*. Zbiór rozpraw i artykułów pod red. P. Żbikowskiego, Rzeszów 1998.
- Dłuski S.**, *Światło przemiany i wiary*, „Literatura” 1997, nr 2.
- Dłuski S.**, *Egzystencja i metafizyka. O poezji Anny Kamieńskiej*, Rzeszów 2002.
- Dybel P.**, *Głos w ciemności*, „Nowe Książki” 1979.
- Galińska I.**, *Poetka wielkiego paradoksu*, „Drogowskazy” 1988, nr 1.
- Hałaś M.**, *Dobrodziejstwo ciszy*, „Życie Literackie” 1988, nr 51.
- Hartwig J.**, *Zawsze powroty. Dzienniki podróży*, Warszawa 2001.
- Jastrzębska B.**, *„Milczenie człowieka przenika w milczenie Boga”. O poezji Anny Kamieńskiej*, „Topos” 2001, nr 6.
- Jurkowski S.**, *Ponad nicością*, „Życie Literackie” 1983, nr 32.
- Kass W.**, *Tam gdzie mogę ścigam morze. Z poetką Julią Hartwig rozmawia Wojciech Kass*, „Topos” 2004, nr 3-4.
- Krassowski N.**, *Liryka rzeczy ostatecznych*, „Życie Literackie” 1980, nr 27.
- Kwiatkowski J.**, *Poezja białego cierpienia*, [w:] *Notatki o poezji i krytyce*, Kraków 1975.
- Lichański S.**, *Eschatologia i kultura*, „Nowe Książki” 1981, nr 19.
- Mikołajewski J.**, *Przyjaźń panińska. O Annie Kamieńskiej opowiada Julia Hartwig*, 16. 09. 2004.
- Mocarska Z.**, *Ciało i wiatr*, „W Drodze” 1976, nr 2.
- Mocarska Z.**, *Poezja czasu teraźniejszego*, „W Drodze” 1976, nr 3.
- Nasiłowska A.**, *Milczenie prawdy*, „Literatura” 1980, nr 23.
- Nowosielski K.**, *Nienadaremne milczenia*, „W Drodze” 1986, nr 7-8.
- Nowosielski K.**, *Zawierające oczekiwanie. O poezji Anny Kamieńskiej*, [w:] Nowosielski K., *Przestrzeń oczekiwania*, Gdańsk 1993.
- Ogiolda K.**, *Anna Kamieńska – poetka ducha i materii*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Filologia Polska XXX, 1991.
- Paczkowska M.**, *Rękopis znaleziony we śnie*, „Kierunki” 1979, nr 21.
- Pasierb J.**, *Anna Prorokini*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 19.
- Pieńkosz K.**, *Utrwalone w bólu i w milczeniu*, „Literatura” 1989, nr 4, s. 71-72.
- Skąpska I.**, *Za progiem słowa. Rozmowa o Annie Kamieńskiej z księdzem Janem Twardowskim*,

„W Drodze” 1987, nr 6.

Smolka I., *Dziewięć światów*, Warszawa 1997.

Smolka I., *W krainie fantazji i humoru*, „Współczesność” 1969, nr 2.

Smolka I., *Lęki i akceptacje*, Warszawa 1984.

Smolka I., *Łaska ciemności*, „Twórczość” 1982.

Szaruga L., *Słowa ku milczeniu*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 24.

Szymańska A., *W pół słowa*, „Przegląd Powszechny” 1989, nr 3.

Twardowski J., *Spieszmy się kochać*, „List”, 2005/05.

„W Drodze” 1986, nr 7-8 [numer poświęcony życiu i twórczości Anny Kamieńskiej].

Zarębianka Z., *Zakorzenia Anny Kamieńskiej*, Kraków 1997.

Zarębianka Z., *Świadectwo słowa.. Rzecz o twórczości Anny Kamieńskiej*, Kraków 1993.

Zarębianka Z., *Poezja wymiaru sanctum. Kamieńska — Jankowski — Twardowski*, Lublin 1992.

Konteksty

Erazm z Rotterdamu, *Trzy rozprawy*, Warszawa 1960.

Ks. Twardowski Jan, *Przedmowa, św. Tomasza à Kempis*, [w:] *O naśladowaniu Chrystusa*, Warszawa 1984.

Ks. Twardowski Jan, *Spieszmy się*, [w:] *Zbiór tomików, Znaki ufności, Niebieskie okulary*, Kraków 2001, s. 201.

Merton T., *Posiew kontemplacji. Nikt nie jest samotną wyspą*, tłum. M. Morstin-Górska, Kraków 1989.

Św. Augustyn, *O wierze prawdziwej*, tłum. J. Ptaszyński, [w:] *A. Kasia, Św. Augustyn*, Warszawa 1960.

Św. Jan od Krzyża, *Cierpienie ducha*, Kraków 1943.

Św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, przeł. B. Smyrak, OCD, Kraków 1986.

Św. Teresa od Jezusa, *Dzieła*, tłum. Ks. bp. H. P. Kossowski, Kraków 1939.

Św. Tomasz à Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, tłum. A. Kamieńska, Warszawa 1984.

Weil S., *Rzeczywistość jest miłością*, [w:] *Myśli*, tłum. Cz. Miłosz, Warszawa 1985.

Zdybicka Z., *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Lublin 1984

Encyklopedie, leksykony, antologie

ABC... polskiej gramatyki, oprac. J. Kwiek-Osiowska, Warszawa 1992.

Wielki słownik wyrazów obcych, pod red. M. Bańko, Warszawa 2005.

Britannica. Encyklopedia szkolna, tłum. A. Bessert i in., Poznań 2001.

Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofię chrześcijańską, oprac. A. Podsiad, Z. Więckowski, Warszawa 1983.

Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny, red. Naukowi A. Hutnikiewicz, A. Lam, wyd. pierwsze poprawione, t. 1-2, Warszawa 2000.

Słownik literatury XX wieku, red. A. Brodzka i in., Wrocław 1992.

Słownik współczesnych pisarzy polskich, oprac. Zespół pod red. E. Korzeniewskiej, Ser. II, t. 1-3, Warszawa 1977-1980.

Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny, oprac. Zespół pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan, t. 1-6 [A-P], Warszawa 1994-1999.